NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VIII. Kraków, środa 18 marca 1925 Nr. 64

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kr... ...zkowej 7.
Nr. telefonu 270. — Konto ... we P. ... 141.128
Wszelkie komun... ...racyi.
Komunika... ...e.
Rękopisów redak... ...powiada.
Redaktor naczel... ...w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacyjne Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

Dzisiejszy numer zawiera:

Tragedya polskiej demokracyi

Kraków, 17 marca

(is) Pan Thugutt **był** Ministrem błyszczącej nędzy. Pan Minister Thugutt **jest** barometrem wewnętrznej polityki polskiej. Jego wstąpienie do gabinetu p. Grabskiego oznaczać miało wypogodzenie się horyzontu politycznego, jego dymisya zaś oznacza chmury i burze.

Nie jest to dymisya pierwszego lepszego ministra, którego zastąpić może drugi fachowiec, ale dymisya na wskroś symptomatyczna i dla tego też wyrasta ona znaczeniem swem ponad zwykły wypadek z dnia politycznego.

Pan Thugutt był nie dawno najznakomitszym przywódcą lewicy polskiej. Wódz radykalnego Wyzwolenia, umiał on swojem zrównoważeniem temperować taktykę swojego stronnictwa. Kiedy różnica zdań między stronnictwem jego a nim zaczęła się pogłębiać, wolał poświęcić stronnictwo i pójść własną drogą, przekonany, że jego dobra wola przyda się Polsce i przełamie twardy i gruby mur reakcyjnej polityki wewnętrznej, w szczególności w stosunku do mniejszości narodowej. Na krótki czas wyjechał za granicę a tam, zwlaszcza w Londynie, w rozmowach z politykami przekonał się, jak bardzo Polsce jest potrzebna zmiana kursu polityki wewnętrznej wobec mniejszości narodowej. Jako realny i czynny polityk postanowił po powrocie do kraju zabrać się do dzieła. Za jego też inicyatywą przyszedł do skutku sławetny „Komitet ezterech“, który ułożył tekst rozporządzeń kresowych, uchwalonych później przez Sejm. Żydów i Niemców w rozporządzeniach tych pominięto. Przyrzeczono im uregulowanie spraw „na jesień“. (Odtąd w Polsce zamiast „w maju“ mówić będziemy „na jesień“). W rezultacie tych rozporządzeń p. Thugutt został Ministrem dla szczególnych poruczeń. Uzbrojony w głęboki patryotyzm, szczery, jak na nasze stosunki, demokratyzm i dobrą wolę, roił sobie p. Minister Thugutt realizacye swoich rozporządzeń, mając przed sobą wielki cel na oku: sprzęgnięcie mniejszości słowiańskiej z ideą państwową.

Ale w tem miejscu ściągnięto lejc p. Thuguttowi. Rozporządzenia kresowe wywarły za granicą, gdzie szczegóły i finezye nie są oczywiście badane, na ogół dodatnie wrażenie, a tem samem cel ich był osiągnięty. Dla prawicy p. Thugutt stał się ciężarem. Nie można go było strząsnąć, bo to byłoby przykrą demonstracyą i zbyt jaskrawem przekreśleniem jego dzieła. Postanowiono tedy powoli, ale systematycznie zatruć życie p. Thuguttowi tak, by wreszc... ...spił w swoją misyę, i sam

musiał prosić o dymisyę. Prawica, której wasalem i więźniem jest rząd obecny, jakkolwiek jest to rząd nie parlamentarny, postanowiła stosować wobec p. Thugutta system, który Niemcy nazywają „hinausekeln".

Wstrzymano zatem przez szereg miesięcy rozporządzenia wykonawcze a kiedy je wydano, z rozporządzeń językowych zostały gruzy. Pan Thugutt nie tracił jednak nadziei. Objeżdżał kresy, przemawiał, godził, przyrzekał, uspakajał. A tuż za nim szły czyny i zarządzenia prawicowego Ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego i jego wiceministra chadeka p. Smólskiego i drażniły, jączyły, odpychały i przekreślały to, co p. Thugutt — przyrzekał: P. Ratajski robił, p. Thugutt przyrzekał. Pan Minister Thugutt zaczął powoli rozumieć, że stał się tragiczną postacią. Opuszczony przez swoje stronnictwo, opuszczony przez rząd, który prowadził przeciw niemu walkę podjazdową, zaczął p. Thugutt dusić się na swojem stanowisku. Nie tracił jednak mimo wszystko nadziei i po pierwszem wyraźniejszem przesileniu, wywołanem znanem rozporządzeniem ministra Ratajskiego w sprawie poselskich zgromadzeń na kresach — dał się ułagodzić i pozostał w rządzie — z kajdankami na rękach.

Wówczas to, równo przed miesiącem, pisaliśmy na tem miejscu w artykule: Dwa systemy — żaden system: „Wyjście jest jedno: albo p. Ratajski ustąpi p. Thuguttowi, albo p. Thugutt p. Ratajskiemu. Układ sił w Sejmie prze do ewentualności drugiej, logika i racya państwowa — do pierwszej".

A horoskopy nasze okazały się słuszne. Zwycięża układ sił w Sejmie, zwyciężają intrygi przeciwko p. Thuguttowi. Zwyciężył, jak dotąd p. Stanisław Grabski.

Pan Stanisław Grabski jest w tej chwili bodaj, że najwybitniejszym przywódcą endeckim. Dokonawszy dzieła konkordatu, zgłasza się obecnie po tekę p. Miklaszewskiego, którą jako „Platzhalter" dzierży w depozycie p. Zawidzki. Pan Stanisław Grabski był również członkiem „Komitetu czterech" i jako taki arogować może dla siebie formalnie laury i zasługi za to „Wielkie dzieło". Oczywiście, że w „Komitecie czterech" był tym czynnikiem, który rozporządzenia kresowe wykoszlawił a jego stronnictwo, silny Związek ludowo-narodowy było tym zakulisowym czynnikiem, który ośmieszał p. Thugutta, by wreszcie teraz zadać mu cios ostateczny.

Jeżeli pozostanie p. Thugutta w gabinecie p. Grabskiego razem z p. Ratajskim już było absurdem i czyniło z p. Thugutta tragiczną maryonetkę, tem tragiczniejszą, że p. Thugutt ad personam nią nie jest, to pozostanie p. Thugutta w gabinecie razem z p. Stanisławem Grabskim jako ministrem oświaty, nawet gdyby p. Thugutt został ministrem spraw wewnętrznych uczyniłoby rydwan państwowy podobnym do owego wozu zaprzęgniętego w dwa konie rwące w przeciwnym kierunku.

Resort bowiem ministerstwa spraw wewnętrznych łączy się z ministerstwem oświaty tak ściśle, że niepodobna sobie wyobrazić, ażeby w pierwszem panować mógł z korzyścią system inny, niż w drugim. Wprawdzie p. Thugutt powołał się, znowuż łatwowiernie, na kompromis, do jakiego raz już doszedł z p. Stanisławem Grabskim w sprawach kresowych, ale właśnie ten kompromis dowodzi jaskrawo, kto w nim był owcą a kto wilkiem. Takie rozwiązanie obecnego przesilenia byłoby zupełnem capitis deminutio p. Thugutta. Pan Stanisław Grabski ma za sobą faktyczne poparcie całej prawicy. Tan Thugutt niema nawet za sobą Wyzwolenia, które w tej chwili bardziej niż kiedykolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że polityka wewnętrzna Polski kroczy po manowcach.

Pan Thugutt nie przysłuży się demokracyi pozostaniem w tym gabinecie. Musiałby brnąć coraz głębiej, a na to przecież szkoda p. Thugutta, nawet dzisiejszego p. Thugutta.

Z punktu widzenia organizowania się sił demokratycznych w państwie, gabinet prawicowy z szyldem lewicowca jest zgubnym. Usypia demokracyę, demoralizuje ją. Do tego dezorganizowania demokracyi przyczynił się także p. Thugutt. To jest niestety jego „zasługą", mimo jego dobrych chęci.

Zabiegi o zatrzymanie min. Thugutta w gabinecie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 Sin. Wczoraj i dziś toczyły się pertraktacye w sprawie cofnięcia przez min. Thugutta dymisyi. Z dotychczasowego przebiegu sprawy widać, że rząd zdaje sobie sprawę, że na tle ustąpienia min. Thugutta mogą wyniknąć pewne komplikacye polityczne, które mogłyby przynieść szkodę państwu, gdyż zagranica skłonna byłaby uważać ustąpienie min. Thugutta za likwidacyę liberalniejszego kierunku wobec mniejszości narodowych i w sprawie kresów wschodnich. Dlatego też premier Grabski stara się usilnie, ażeby min. Thugutt cofnął swoją dymisyę.

Premier Grabski odbył dziś konferencyę u prezydenta Rzeczypospolitej, poczem konferował z min. Thuguttem i wyjaśnił, że odnośnie do jego oświadczenia w sprawie braku możności działania w gabinecie, rząd gotów jest wydać ustawę, która określi specyalnie kompetencyę wicepremiera. Odnośnie do utrzymania równowagi układu sił w gabinecie oświadczył premier Grabski, że sprawa nominacyi nowego ministra oświaty **nie jest chwilowo aktualną.**

Min. Thugutt jednak wobec nowej sytuacyi w sejmie, biorąc pod uwagę, że zaufanie do rządu w obecnej chwili musi się opierać na głosach prawicy, **czyni trudności** w cofnięciu swej dymisyi.

Ostatecznie sprawa zostanie załatwiona jutro.

Na zapytanie dziennikarzy zagranicznych oświadczył dziś p. Thugutt, że mimo, iż sprawa może ze względu na zagranicę spowodować trudności, musi obstawać przy swej dymisyi, jednak użyje swego całego wpływu jako poseł, ażeby kurs, jaki zainicyował wobec kresów i mniejszości został utrzymany.

Kongres Wyzwolenia postanowił przejść do opozycyi wobec rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 3, Sin. W niedzielę i dzisiaj obradował w Warszawie kongres stronnictwa Wyzwolenia.

W pierwszym dniu obrad wygłosił referat pos. Dąbski. Odnośnie do sytuacyi politycznej mowca przedstawiwszy stan sprawy gwarancyi bezpieczeństwa protokółu genewskiego, w ostrych słowach podkreślił zamach Niemiec na całość granic Rzeczypospolitej.

W sprawie **polityki** wewnętrznej domagał się przeprowadzenia reformy rolnej, rewizyi polityki na kresach, następnie zażądał powrotu marszałka Piłsudskiego do armii, wreszcie wypowiedział się za konsolidacyą wszystkich stronnictw ludowych.

Następnie pos. **Rudziński** mówił o **stosunku do rządu**, przedstawiając konieczność zaostrzenia taktyki wobec rządu, i jeśli tego zajdzie potrzeba, przejście do bezwzględnej opozycyi.

Następnie wygłoszono referat o konkordacie. W ostrych słowach napiętnował rererent fakt podpisania układu bez wiadomości sejmu i domagał się, aby Sejm nie ratyfikował konkordatu, jako niezgodnego z interesami ludu polskiego.

W drugim dniu obrad przyjęto szereg rezolucyi, odzwierciadlających burzliwy nastrój pierwszego dnia obrad, skierowany przeciw obecnemu gabinetowi. Zjazd postanowił **bezwzględną opozycyę** wobec rządu obecnego, dalej rozwiązanie obecnego sejmu i nowe wybory na podstawie starej ordynacyi wyborczej. Wypowiedziano się za utworzeniem **bloku** lewicowego w sejmie i poza sejmem. Kongres zażądał kategorycznie powrotu marszałka Piłsudskiego do armii. Co do połączenia się z grupą Bryla, postanowiono nie zjednoczyć się z nią zupełnie, lecz przyjęto wniosek o zachowanie ścisłego kontaktu **we wszystkich** sprawach.

Skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu

Fatalne głosowanie dla min. skarbu. — Piast za skreśleniem. — Zabiegi p. Kauzika. — Reasumpcya uchwały o skreślenie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej referował pos. **Michalski** budżet ministerstwa skarbu, przyczem podniósł, że obecny system gospodarki podatkowej zdolny jest wywołać tendencye antypaństwowe wśród różnych sfer społeczeństwa.

Następnie przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa przedstawił, że w sprawie zakupna szeregu domów w Warszawie przez ministestwo były pewne niewłaściwości.

Następnie przystąpiono do pozycyi funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu w wysokości 150.000 zł.

Przedstawiciel Wyzwolenia wnosi na skreślenie tej pozycyi. Pos. **Wiślicki** (Koło Żydowskie) popiera tę propozycyę.

Za wnioskiem o skreślenie funduszu głosowało Wyzwolenie, mniejszości narodowe i Piast, razem 7 głosów. Przeciwko wnioskowi o skreślenie endecya, NPR. i PPS., razem głosów 6. **W ten sposób wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego został przyjęty.**

Już po głosowaniu zjawił się na sali przewodniczący komisyi pos. Zdziechowski oświadczając, że głosowanie było nieformalne z powodu braku quorum, poczem posiedzenie przerwano.

Na posiedzeniu popołudniowem dzięki gorączkowym zabiegom męża zaufania premiera Grabskiego p. Kauzika sytuacya uległa zmianie. W czasie reasumpcyi przedpołudniowego głosowania oświadczył przedstawiciel Piasta, że chociaż nie posiada zaufania do rządu, ani sposobu dysponowania funduszem dyspozycyjnym, to jednak ze względu na krytyczną sytuacyę rządu **wstrzyma się od głosowania.**

W głosowaniu 15 głosami (ND, Ch.D. NPR., PPS. i grupy Śliwińskiego) przeciwko 6, **przyjęto** fundusz dyspozycyjny ministerstwa skarbu.

W ten sposób stanowisko rządu zostało uratowane. Głosowanie jednak poranne było symptomatyczne i wskazuje na to, że przesilenie może przy najbliższej sposobności znowu wybuchnąć.

—o§o—

Konferencya rządowa w sprawie gmin żydowskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 3. (Sin) Dziś odbyła się w prezydyum Rady ministrów konferencya w sprawie organizacyi gmin żydowskich. W konferencyi wziął udział wcepremier Thugutt, min. sprawiedliwości Żychliński, kierownik ministerstwa oświaty p. Zawidzki, wicemin. Smólski, przedstawiciele komisyi kresowej pp. Rostworowski i Zabierzowski, urzędnik dla spraw wyznań Piekarski i p.

Konferencya miała charakter informacyjny. Zajmowano się istniejącym stanem prawnym gmin żydowskich, w szczególności ustawą o gminach żydowskich z 7. lutego 1919 r. i sprawą gmin żydowskich w województwach wschodnich, do których dotąd odnoszą się przepisy odpowiednich ustaw rosyjskich. W toku dyskusyi wskazano na konieczność najszybszego uregulowania stanu prawnego gmin żydowskich w Polsce.

Pierwsze autentyczne informacye o traktacie japońsko-sowieckim

Traktat zawarty między Japonią i Sowietami w Pekinie, zaś przyjęty na całym świecie, jako sensacya o pierwszorzędnej politycznej doniosłości, dotychczas popularyzowany był w informacyach prasy europejskiej jedynie w formie również mniej lub więcej sensacyjnych, lecz nazupełniej niemożliwych do sprawdzenia „niedyskrecyi“, szczególniej obfitych oczywiście na łamach prasy niemieckiej. —

Obecnie dopiero paryski „Matin“ przynosi pierwsze naprawdę wiarogodne i pewne szczegóły dotyczące politycznego faktu, którego istotne znaczenie — jak słusznie podkreśla „Matin“ — „zachowuje wciąż pewien tajemniczy charakter“.

Informacye „Matina“ zaczerpnięte są bezpośrednio z nadeszłych do Paryża japońskich dzienników. Opublikowany tekst pekińskiego traktatu, opatrzonego tytułem: „Traktat zawierający zasady, które kierować będą stosunkami między Rosyą i Japonią“ — zawiera dwie klauzule zasadnicze i szereg klauzul dotyczących kwestyi spornych między Japonią i Rosyą. Klauzule zasadnicze brzmią:

1) Każda ze stron układających się w celu utrzymania porządku, bezpieczeństwa i praw suwerennych na swoich terytoryach i w celu zabezpieczenia wzajemnej przyjaźni, nie dopuści, aby jakiekolwiek organizacye, pośrednio, lub też bezpośrednio wchodzące w zakres ich jurysdykcyi, próbowały zakłócenia pokoju i bezpieczeństwa na jakimkolwiek punkcie terytoryum drugiej strony układającej się.

2) Każda ze stron nie dopuści również aby zakłócona została przyjaźń między stronami układającemi się lub też między jedną ze stron układających się i jakimkolwiek trzecim mocarstwem“.

Dzienniki japońskie zaznaczają, że klauzule te, z których szczególniej druga, ze względu przedewszystkiem na dominujący z pewnością w czasie układów problem chiński, pozwala domyślać się bardzo wielu rzeczy, zostały zredagowane przez pełnomocników japońskich i przez rosyjskiego pełnomocnika, przedstawiciela Sowietów w Pekinie p. Karachana bez zmiany podpisane.

Klauzule szczegółowe, poza sprawami mniej-więcej obojętnemi, dotyczą sprawy przemysłowych terenów na Sachalinie przyczem Sowiety odstępują Japonii na własność 50 procent kopalń naftowych tych terenów oraz cały obszar terenów oddają Japonii w dzierżawę, wzamian za co Japonia zobowiązuje się dokonać wojskowej ewakuacyi terenów w terminie do dnia 15 maja.

Dzienniki japońskie przewidują, że jeszcze uzupełniające negocyacye między Japonią i Rosyą odbędą się w Moskwie.

Z sowieckiej „demokracyi“

Konstytucya sowiecka poręcza każdemu człowiekowi pracy prawo wyborcze do sowietów. Ale wybory odbywają się jawnie, tak że władza zawsze wiedzą, jak kto głosuje, a pozatem nie dopuszcza się innych kandydatów, prócz komunistów, lub „bezpartyjnych“, wyznaczanych przez partyę komunistyczną. Nie trzeba przypominać, że w okresie wyborczym niema żadnej swobody zebrań, słowa, prasy. Skutek jest ten, że ludność tylko w b. małym stopniu interesuje się wyborami i stroni od nich. Tak np. w wyborach listopadowych r. ub. tylko drobny procent wyborców wziął udział w wyborach, a „wybrano“ prawie samych komunistów. Z początku rząd sowiecki roztrąbił na cały świat zwycięstwo komunistyczne, ponieważ jednak w tym czasie wśród włościan zaznaczył się silny ruch przeciwkomunistyczny, wybory unieważniono, wyznaczając nowe wybory, które miały się odbyć „swobodnie“.

Otóż w numerze z 17 lutego „Izwiestja“ podaje tymczasowe wyniki nowych wyborów. Są to tylko częściowe rezultaty, gdyż w Rosyi wybory nie odbywają się jednego dnia, lecz w ciągu kilku miesięcy. Do 16 lutego wybrano według gazety sowieckiej: do sowietów wiejskich 418 584 osób, z czego 10 9% komunistów, do sowietów powiatowych 176.338 osób, z czego 25 2 proc. komunistów do sowietów okręgowych 23 396 osób (komunistów 62,1 proc.), do sowietów gubernialnych 2550 osób (71,8 proc. komunistów), do Wszechrosyjskiego Kongresu Sowietów 137 osób (81 proc. komunistów).

Dla wyjaśnienia tych cyfr należy zwrócić uwagę, że wybory do sowietów są pośrednie i wielostopniowe. Wyborcy wybierają bezpośrednio do sowietów wiejskich lub miejskich, które z pośród siebie wysyłają delegatów do wyższych stopni sowieckich.

Otóż uderza odrazu, że w wyborach bezpośrednich, gdzie wyborca wyraża istotną swą wolę, mimo teroru władz sowieckich, przechodzi tylko 11% komunistów. Z tego widać, jaką sympatyą cieszą się bolszewicy wśród włościan. Bolszewicy nie posiadają jednak dostatecznej ilości własnych kandydatów (podług ostatniej statystyki urzędowej partya komunistyczna Rosyi liczy 370 tys. członków na 126-milionową ludność!) i mimo woli muszą wystawiać „bezpartyjnych“, do których żywią pewne zaufanie. Zresztą sowiety wiejskie nie odgrywają żadnej roli politycznej, ponieważ zajmują się tylko sprawami podatkowemi i administracyjnemi. Ale do „wyższych“ sowietów bolszewicy „przesiewają“, już tylu ludzi partyjnych, by mieć w nich większość i nadawać ich polityce pożądany przez Rząd kierunek. Stąd tłómaczy się fakt, że wyższe sowiety, a zwłaszcza Kongres Wszechrosyjski składa się w wielkim stopniu tylko z komunistów.

„Wybory“ sowieckie są więc czczą komedyą.

Czterotygodniowe ćwiczenia rocznika 1899 i 1900.

Dowództwo okręgu korpusu w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat, który zamieszczamy w uzupełnieniu poprzednich wiadomości dla informacyi zainteresowanych rezerwistów:

„Na zasadzie rozkazu MSWojsk. z dnia 10 lutego 1925 wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszech. obowiązku służby wojsk. z 23 maja 1924 r. zostają powołani w roku bieżącym na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika pob. 1899 i 1900 kategoryi „A“.

1) Szeregowi rezerwy nadmienionych roczników mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym otrzymują imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacyi i terminu stawiennictwa.

2) Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy, winni się udać najkrótszą drogą do formacyi wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania. — Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się w formacyi wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania

W razie konieczności przejazdu koleją użyć należy do tego celu dołączony do karty powołania bilet 3-ciej klasy dla pociągów osobowych, który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Karty powołania należy oddać w formacyi wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść ze sobą i przedstawić dowódcy formacyi swoją książeczkę wojskową wraz z kartą mob.

3) Zwolnieni w roku 1925 od ćwiczeń będą szeregowi rezerwy, którzy:

a) w roku 1925 ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zolnieni do rezerwy, lub stale urlopowani;

b) odbyli już obydwa 4-ro tygodniowe ćwiczenia w rezerwie;

c) w oznaczonym w karcie powołania terminie odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy;

d) na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają zagranicą, lub którzy otrzymali zezwolenie wyjazdu zagranicę do dnia ogłoszenia komunikatu;

4) Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi i samodzielni gospodarze rolni, instruktorzy w obozach przysposobienia wojskowego, oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który wyznaczony im został w imiennej karcie powołania, mogą wnieść do tej PKU., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną i należycie ostemplowaną prośbę, bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania, a najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

o próśb tych nie należy dołączać kart powołania,

Zażalenia na odmowne rozstrzygnięcie PKU. mogą być przedkładane w drodze przez PKU. do właściwego dowódcy OK.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby, względnie zażalenia nie otrzyma odroczenia przed teminem stawiennictwa, oznaczonego w karcie powołania — winien się zgłosić według karty powołania.

5) Władze państwowe, samorządowe, instytucye pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi funkcyonaryuszy na termin późniejszy — wnosząc imienne reklamacye do właściwych PKU. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń, innymi.

6) Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy nie stawią się na ćwiczenia w oznaczonym w wezwaniu terminie, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej, a w każdym razie, o ile opóźnienie przekracza 2 dni — będą po ukaraniu dyscyplinarnem zwolnieni z ćwiczeń w danym turnusie i powołani ponownie w jednym z następnych turnusów w roku bieżącym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia mimo wezwania rozkazem im doręczonym, albo ogłoszonym, będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nieusluchanie rozkazu, powołującego do służby wojskowej względnie dezercyę (art. 115 str. 2 ustawy o powszech. ob. służby wojsk.)

Pożądanem jest, by rezerwiści przynieśli ze sobą na ćwiczenia swoje własne przybory do jedzenia.

IMIENIEM WYDZIAŁU Stowarzyszenia Starców żydowskich, dziękuję serdecznie wszystkim, którzy się przyczynili do zebrania funduszu podczas zbiórki na cele tego Stowarzyszenia urządzonej, szczególnie zaś dziękuję Paniom, które łaskawie zajęły się zbiórką i umożliwiły w ten sposób dalszy byt zakładu.

W Krakowie, w marcu 1925 r.

Dr. Rafał Landau.

Nowy ważny nabytek Żyd. Funduszu Narodowego w Palestynie

Centrala Ż. F. N. w Jerozolimie donosi: W tych dniach zakończyło dyrektoryum Ż. F. N. pertraktacye w sprawie nabycia dalszych 12 tysięcy dunamów ziemi w Emek Israel. W ten sposób własność ziemska będąca w rękach Ż. F. N. zwiększyła się do 187.000 dunamów gruntu. Jak wiadomo bowiem fundusz narodowy nabył niedawno 25,000 dunamów z tego 17,000 w Emek Israel, 8,000 w Judei.

Przez te nabytki cel jaki sobie postawił Usyszkin, by w roku bieżącym zakupić nowych 100,000 dunamów i podwoić w ten sposób własność ziemską Ż. F. N. urzeczywistnia się w zupełności. Bilans roku ubiegłego zakończono posiadaniem 100,000 dunamów ziemi. W przeciągu bieżącego roku zakupiono dotąd 87.000 dunamów, pozostaje więc do zakupienia na przeciąg do początku roku 5686 — 13,000 dunamów ziemi.

Z KRAJU.

Sprawa sprzedaży „Rzeczypospolitej" - zlikwidowana

Zwycięstwo Korfantego.

Syndykat Dziennik. Warsz. wydał następującą uchwałę:

Przyjmując do wiadomości deklaracyę z dnia 11 lutego br., w której p. poseł Korfanty uznaje tezę prawną przez Syndykat ustaloną, Zarząd Syndykatu stwierdza, iż uchwała z dnia 23 października 1924 r., ustanawiająca zakaz współpracownictwa w redakcyi „Rzeczpospolita" ze strony dziennikarzy zsyndykalizowanych traci moc obowiązującą.

Tem samem klątwa na Rzeczpospolitą cofnięta, mimo, iż p. Korfanty nie poddał się arbitrażowi.

Pretensye cywilne dawnych współpracowników „Rzplitej" dochodzone będą na drodze sądowej.

Syndykat skapitulował przed Korfantym.

Jak pewien kapitan uczy ludzi wstawać?

W jednej z większych kamienic ul. Zamojskiej w Lublinie zajmuje skromny lokal pewien kapitan, który dzięki skromnemu lecz punktualnemu i posłusznemu ordynansowi zdobył sobie w całej dzielnicy sławę człowieka, który nie pozwala zgnuśnieć sąsiadom przez zbyt długie wylegiwanie się w łóżkach. Oto codziennie rano o godz. 6-ej z punktualnością kogucią, gdy kapitan śpi, twardym, kapitańskim snem, wbiega szybko na korytarz ordynans i stając pod drzwiami puka...

Napróżno jednak — zwierzchnik bowiem nie daje znaku życia. Puka więc mocniej, coraz mocniej, wreszcie „wali" pięściami i piętami w drzwi, aż echa tej ordynarnej kanonady docierają do najodleglejszych kątów w kamienicy, a nawet kilku sąsiednich. Oczywiście na sygnały podobnego „budzika" zrywają się wszyscy lokatorzy mimo chęci i woli, klną swą nieszczęsną dolę i życząc „sprawiedliwemu" sąsiadowi conajmniej, by zachorował na... bezsenność.

„Kanonada" trwa zwykle, tak coś około pół godziny, aż się mniej więcej budzą wszyscy, łącznie wreszcie z... kapitanem. Potem „zaklęte" drzwi otwierają się, ordynans melduje „wedle rozkazu swe przybycie".

Lokatorzy, wśród których bardziej nerwowi, budzili się już mechanicznie o godz. 6 rano, a potem dzień cały byli skwaszeni, zebrali się na walną naradę i znaleźli wyjście z tej tragikomicznej sytuacyi. Zakupili viribus unitis dzwonek elektryczny i postanowili zainstalować przewód od drzwi do łóżka i tam w najbliższej odległości od poduszki dzwonek zawiesić. O skutkach nowej metody budzenia sprawiedliwych kapitanów z Lublina obiecał nam donieść osobno nasz informator.

Echa pojedynku pułk. Dzwonkowski - Ad. Nowaczyński

Na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się onegdaj sprawa p. Adolfa Nowaczyńskiego, który oskarżony jest przez urząd prokuratorski o udział w pojedynku z bronią w ręku. Chodzi tu o znany fakt pojedynku z pułkownikiem Dzwonkowsim, kiedy to w lasku wawerskim przeciwnicy wymienili ze sobą parę strzałów, szczęściem nieszkodliwych.

Pułk. Dzwonkowski odpowiadał już przed sądem wojskowym i skazany został w ostatniej instancyi tylko na 2 tygodnie twierdzy, gdyż został sprowokowany zachowaniem się przeciwnika.

Obecnie przyszła kolej na p. Nowaczyńskiego. Oskarżony na rozprawę nie stawił się, gdyż przebywa obecnie zagranicą.

Dopiero teraz okazuje się, iż p. Nowaczyński nie miał prawa bez zezwolenia sądu wyjeżdżać z kraju gdyż przebywał na wolności za osobistą deklaracyą o niewydalaniu się, złożoną u sędziego śledczego.

Wobec tego, iż oskarżony nie dotrzymał zobowiązania, sąd zmienił środek zapobiegawczy na kaucyę w wysokości 100 zł. W razie niezłożenia kaucyi p. Nowaczyński zostanie aresztowany.

Proces został narazie odroczony.

NOWA DROGA WODNA DO MORZA. W Ministerstwie Robót Publicznych toczą się obecnie obrady w sprawie projektu żeglugi kabotażowej na linii Tczew—Wisłoujście— Gdynia, z pominięciem, Nowego Portu (Neufahrwasser). Zrealizowanie tego projektu jest ściśle zależne od uzyskania kredytów w wysokości 1,500.000 zł. Suma ta ma być użyta na wybudowanie magazynów i rozszerzenie portu wiślanego w Tczewie. Z sumy tej mają być również pokryte koszta związane z pogłębieniem Wisły na przestrzeni Tczew—Wisłoujście do głębokości 2 mtr. oraz na zakupienie odpowiedniej ilości statków przewozowych i holowników. Zrealizowaniem tego projektu zajmuje się minister Steczkowski.

KOMUNIKACYA LOTNICZA WARSZAWA—LONDYN. Z końcem marca br. zostanie zwołana do Kopenhagi konferencya lotnicza w sprawie nawiązania stałej komunikacyi napowietrznej między Warszawą—Kopenhagą — Malmö—Cale — Londynem. W sprawie tej kierownik szwedzkiego lotnictwa cywilnego p. Florman rozpoczął pertraktacye wstępne z zaiteresowanemi państwami. W konferencyi tej wezmą udział również delegaci Polski.

ZMNIEJSZENIE ZAOPATRZENIA ZE SKARBU PANSTWA. Rada Ministrów postanowiła, że wszystkim osobom, pobierającym zaopatrzenie ze Skarbu Państwa a nie podlegającym przerachowaniu na zasadach postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku i nie wyrażonym w punktach, a mianowicie: pobierającym rentę kolejową, inwalidom wojennym, weteranom powstań narodowych, względnie pozostałym po nich rodzinom, tudzież pobierającym dalej z łaski obniża się zaopatrzenie poczynając od uposażenia za miesiąc marzec o 2 procent od kwoty zaopatrzenia przyznanego za luty br.

W SPRAWIE REJESTRACYI OFICERÓW REZERWY. W związku z określeniem ostatecznego terminu rejestracyi oficerów rezerwy, który upływa z dniem 31 lipca 1925 r. władze wojskowe ogłaszają, że oficerowe rezerwy, którzy zgłosili się do rejestracyi przed dniem 31 grudnia ub. roku, jednakże nie zdążyli dotychczas przedłożyć dokumentów wymaganych, należy uważać za zarejestrowanych, obowiązani są oni jednak do złożenia brakujących dokumentów również najpóźniej do 31 lipca 1925 roku. Niezarejestrowanie się do tego terminu, względnie niedostarczenie żądanych przez władze wojskowe dokumentów grozi przeniesieniem oficera rezerwy do ewidencyi szeregowych.

W SPRAWIE ZAWIERANIA MAŁŻENSTW PRZEZ POPISOWYCH. Osobom, podlegającym powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej aż do chwili ostatecznego określenia ich stosunku do służby lub też do czasu wcielenia ich w szeregi armii czynnej udzielają zezwoleń na związki małżeńskie komendanci PKU. Podania należy składać za pośrednictwem władz administracyjnych II. instancyi, które opinjują i stwierdzają warunki konieczności zawarcia związku małżeńskiego przez popisowego.

Z teatru im. J. Słowackiego

„Don Juan" dramat fantastyczny w 7 odsłonach Jose Zorilli. Przekład St. Miłaszewskiego. Reżyserya T. Trzcińskiego.

Gdy jurny, wesoły, ruchliwy i bardzo przytem pobożny mnich piszący pod pseudonimem Tirso de Molina miał około 1620 r. napisać*) komedję El Burlador de Sevilla", nie przeczuwał najprawdopodobniej, że stał się rodzicem licznej wielce rodziny Don Juanów, protoplasta tego typu, który fascynująco przyciągał poetów wszystkich narodów.

Od Tirsa de Molina po przez Moliera, Mozarta-Byrona, Lenana, Rittnera, Shawa, aż do „Ostatniej Nocy Don Juana" Edmunda Rostanda, którą po raz pierwszy wystawiono w r. 1922 w teatrze Porte-Saint-Martin w Paryżu możemy śledzić powolne przemiany tego typu. Z początku awanturnik, kłamca, przechera, zdrajca, fanfaron staje się potem tragiczną postacią wcieleniem odwiecznej męskiej tęsknoty za miłością, którąby była silniejszą od śmierci i śmierć przezwyciężyła.

Przemawiają do nas z tych mrokiem dziejów okrytych postaci echa prawieków, kiedy to mężczyzna mógł śmiało i otwarcie przyznać się do swych poligamicznych instynktów, kiedy kobietę zdobywał przemocą, siłą, gwałtem, kiedy miłość była tylko fizyczną przewagą bez żadnego współudziału duszy. Oto jeszcze przed wielkim mizogynem Strindbergiem wyśpiewała poezya męska swoją pieśń nienawiści do kobiety, a heroldem tej poezyi, jej płomiennym chorążym był Don Juan, który miał tysiąc i trzy kochanki. A potem przyszła chwila zastanowienia się, chwila duchowej przemiany, chwila, która nam nasze przewagi okazuje jako klęski i oto w mękach samoudręki rodzi się nowy Don Juan marzyciel i romantyk, duch wiecznie niespokojny, człowiek, któremu jedna kobieta duszy wypełnić nie może. W objęciach ukochanej kobiety tęskni za inną, bo każde miłości spełnienie to właściwie śmierć naszego marzenia, bo każdy dzień jawy i rzeczywistości opłacamy konaniem naszej tęsknoty za pełnią szczęścia. Kochając kobietę, nie może Don Juan pokochać jednej kobiety. A wierność, jak to powiedział lord paradoksu, nieszczęśliwy Oskar Wilde, to właściwie przyznanie się do braku fantazyi. Żyją w nas bowiem tysiące dusz, z których każda ma swoją zasadniczą melodyę. Czyż więc może być kobieta, która była tą przebogatą symfonią wszystkich tych melodyi i jawnych i skrytych, to wybuchających rozżagwioną purpurą krwi, to rozmodlonych ciszą jesiennych wieczorów?

Aż „W ostatniej Nocy Don Juana" Rostanda otaczają nieszczęsnego łowcę absolutnej miłości korowody masek, które zdumionemu oświadczają, że żył dotychczas iluzyą, że prawdziwej miłości właściwie, nie poznał, że był tylko ofiarą kobiety. Myślałeś Don Juanie, że porzucasz kobiety, a tymczasem kobiety się tobą bawiły. Któż bowiem zgłębi zdradę kobiety, która się zawsze nam okazuje taką, jakąbyśmy chcieli ją widzieć? Pędziła cię na oślep, obawa i trwoga i nie spostrzegłeś nawet, że depcesz ciche jakieś szczęście zawarte w każdej kobiecie, którą porzuciłeś. Nie wyciągnąłeś ręki po szczęście które spoglądało ku tobie z oczu każdej sponiewieranej kobiety, która ci zdradzić mogła tajemnice że o wiele większe szczęście jest kochać, niż być kochanym, znacznie głębszą radość dawać, niż brać. Ahaswerem byłeś miłości, bezdomnym tułaczem, włóczęgą życia, — oto ponure requie, które pogrobowiec romantyzmu E. Rostand wyśpiewał wielkiemu samotnikowi miłości.

A „Don Juan" Jose Zorilli, poety- żołnierza dalekim jest jeszcze od błędnych dróg, po których wiodło potem Don Juana przeznaczenie. Jest jednakowoż na przełomie dwuch epok, w stadyum niejako przejściowem. „Don Juan" Zorilli jest w pierwszych odsłonach awanturnikiem, który posługuje się sztyletem i zdradą. Ale z chwilą poznania Inezy córki komandora Don Juana staje się innym, cichszym miłością przeinaczonym. Nie zmieni jednak wyroków przeznaczenia, z którem napróżno si[illegible] Ambicyę, która go pchała do zbrodni prz[illegible] i korzy się przed komandorem, przyrzekając [illegible] poprawę, ale w tej samej chwili mści się hańbione życie i przez usta Don Mechiji zarzuca Don Juanowi tchórzostwo. Odepchnięty przez komandora, zraniony w swej dumie przez swego rywala Mechiję podnosi Don Juan pięść przeciwko przeznaczeniu. Zabija komandora i Mechija, podejmując znowu tułaczkę po świecie.

Dokończenie nastąpi.

---

*) powiadam: miał napisać, bo jak mnie informuje wielce uczony Niemiec, Hans Haekel, autor gruntownej pracy „Das Don Juan — Problem in der neueren Dichtung (Stuttgart, 1915), są tacy, którzy utrzymują, że autorem był Jego Niezłomna książę Moc poezyi sam wielki Calderon.

Pierwsze kroki Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie

Obecny stan pracy naukowej.

Instytut chemiczny. — Instytut wiedzy judaistycznej. — Najbliższe projekty. — Powoli i systematycznie.

Współpracowniczka nasza w Palestynie, p. Buchsztabowa, której „Pieśń chaluca", zamieściliśmy w ostatnim numerze, tak kreśli obecny stan pracy naukowej na Uniwersytecie:

Instytut chemiczny stoi pod kierownictwem prof. A. Fodora, młodego uczonego pochodzącego z Węgier. Prof. Fodor pracował wiele lat już jako pierwszy asystent, a potem docent przy katedrze prof. Abderhaldena, w Halle a S. Wybitna samodzielność prac naukowych prof. Fodora zwróciła uwagę uczonych i na skutek tego powołany został na kierownika pierwszego naukowego instytutu Uniwersytetu w Jerozolimie.

Prof. Fodor udzielając mi swych informacyi zaznacza wyraźnie, że instytut chemiczny jest jedynie zakładem dla pracy naukowej (Forschungsinstitut), a nie jak sądzą przeważnie katedry fakultetu przyrodniczego, którego kuratoryum nie zamierza na razie kreować. Wobec tego nie ma prof. Fodor wcale słuchaczy, ale tylko współpracowników dyplomowanych w liczbie około 15.

Instytut obejmuje 10 wielkich, znakomicie urządzonych sal do pracy, oprócz pomieszczeń dla zadań specyalnych. Zaznaczyć warto, że prof. F. przybył do Jerozolimy na rok przed rozpoczęciem budowy instytutu i że każdy najmniejszy szczegół w urządzeniu Zakładu był przez niego osobiście nadzorowany.

Istnieje wprawdzie mała amfiteatralna sala wykładowa z wszystkimi przyrządami do demonstracyi (służy ona teraz także wykładom instytutu judaistycznego) ale prof. Fodor zamierza wykładać tylko sporadycznie dla audytoryum szukającego uzupełnienia swej wiedzy. Osobno projektowane są wykłady popularne, nie wchodzące w ramy prac instytutu.

Wkrótce ma być otwarty także instytut biologiczny, którego kierownik nie jest jeszcze wybrany, a mniej więcej za lat 3—4 także zakład fizykalny. Prof. Fodor ma 4 asystentów, prócz tego napływają ciągłe zgłoszenia nowych współpracowników, wszyscy mają już za sobą przeważnie karyerę naukową.

Przy tej sposobności podnosi prof. Fodor trudności specyalne, z którymi walczyć musi kierownik instytutu naukowego w Palestynie. Nie ma tu studentów wyższych półroczy i wobec tego wszyscy współpracownicy koniecznie dla zakładu muszą być opłacani, co naturalnie obciąża bardzo skromny budżet instytutu. Jeżeli kiedyś otwarty zostanie fakultet przyrodniczy lub medyczny stanie się kwestya stypendyów dla studentów sprawą największej wagi. Studenci przyrody i medycy muszą, jak wiadomo pracować cały dzień w instytucie a zarobkowanie połączone jest ze stratą często całych półroczy.

Najbliższem koniecznem zadaniem będzie też budowa Domu akademickiego, gdyż inaczej nie możliwą będzie poważna nauka — zdaniem profesora.

Zadaniem instytutu są badania naukowe ogólno-teoretyczne, ale też częściowo z praktycznem zastosowaniem, jak np. prace ze zakresu chemii rolniczej (Biochemia), badania nad kwestyami uprawy tytoniu, materyałów budowlanych w stosunku do klimatu i chemia lekarska. Dotacya instytutu wynosi dla obu oddziałów biochemii i chemii analitycznej wraz ze syntetyczną około 4000 Ł rocznie. Jest to budżet minimalny, którego powiększenie uważa prof. Fodor za konieczne ze względu na wartość prac naukowych zakładu.

Z zapatrywań prof. Fodora na zadania Uniwersytetu wynika, że uważa on obecnie, w pierwszem stadyum rozwoju tylko instytuty naukowe za odpowiadające celowi. Wykłady dla audytoryum słabo lub bardzo nierównie przygotowanego wydają mu się obniżeniem godności nauki. Gdy zwracam uwagę, że trzeba liczyć się ze szczególnymi warunkami Palestyny, która staje się coraz bardziej schroniskiem różnych warstw społecznych z wszystkich prawie końców świata — oświadcza mi, że woli wykłady popularne dla szerzenia wiedzy we formie przystępnej dla całego audytoryum, aniżeli pracę regularną poniżej poziomu uniwersyteckiego.

Inny całkiem duch panuje w Instytucie dla wiedzy judaistycznej, gdzie wykładają prof. Margulies, Guttman i Klein. Z cyfr, które mi podał sekretaryat wynika, że zapisało się na te wykłady zwyż 170 słuchaczy. Z liczby tych uznano prawie 85 procent za słuchaczy zwyczajnych, na podstawie świadectwa ukończonej szkoły średniej lub innej równorzędnej. Między słuchaczami znajdują się stary ludzie z Bethamidraszu, młodzież z Jesziwoth, nauczyciele i dziennikarze, a także około 20 procent chaluców, którzy przychodzą na wykłady przeważnie wprost z budowy, pokryci wapnem i kurzem. Jest także znaczna ilość słuchaczek.

Topografia Palestyny na podstawie Tanachu wykładana w żywy i sympatyczny sposób przez prof. Kleina, który prowadzi także seminaryum, skupia nawiększą ilość słuchaczy. Wszyscy biorą aktywny udział w dyskusyach, znając przeważnie na pamięć każde słowo T'nachu.

Prof. Guttman omawia zajmująco stosunek uczonych Talmudu do innych narodów świata. Prof. Margulies wykłada zasady punktacyi hebrajskiej i kieruje też seminaryum dla początków greckiego, gdzie czyta się Septuagintę.

Hebrejski język prelegentów jest mimo ich głęboką wiedzę teoretyczną dość ciężki.

Z wykładów odnosi się wrażenie, że naukowy ichpoziom stoi na równi z prelekcyami profesorów uniwersytetów europejskich.

Sekretarz kancelaryi odpowiedział mi na me pytanie, kiedy nareszcie obsadzoną zostanie katedra historyi — tak bardzo przez słuchaczy wyczekiwana, że są tu liczne trudności, które kuratorya spodziewa się w najbliższych czasie usunąć. Obok dra Klausnera, który zdaje się być zwalczany w Ameryce z powodu pewnej partyjnej jednostronności wymieniają także nazwisko prof. Manna z Wiednia. Katedra literatury, objęta przez Bialika nie będzie jeszcze w bieżącym roku czynna.

Projektowane są natomiast dwa ważne nowe instytuty: 1) pedagogiczny pod kierunkiem wydziału, złożonego z trzech wybitnych wychowawców i znawców języka hebrajskiego, Icchaka Epsteina, E. M. Lipschuetza i dra Mohilewera, obecnego dyrektora gimnazyum w Jerozolimie i 2) filologii arabskiej pod kierunkiem dra Majera i dra Banetha z Berlina.

H. D. NOMBERG

J. L. Perec.

6 (Ciąg dalszy.).

Doktor Eliaszow (krytyk Bal Machszuwes) należał w owym czasie także do towarzystwa Pereca. Przyjechał z Berlina jako apostoł modernizmu, pod którego wpływem kształtował swe nastroje, swój styl, swe osobiste upodobania. Obdarzony w dodatku z natury silną skłonnością ku analitycznemu ujęciu rzeczy, był Eliaszow w kółku Pereca wprost wcieleniem modernizmu, który tak niesamowicie Pereca bądźto przyciągał bądźto odpychał tymi przeczuwanymi i własnej duszy obcymi pierwiastkami.

W nowelach Gorkija znalazł Perec antidotum na tę wrogom sobie falę, to też nowele te Perec zawsze w owym czasie przeciwstawiał modernizmowi, do nich się chronił po pomoc, w nich znalazł wyzwolenie, jak Prometeusz, cudem z łańcuchów zwolniony.

Ileż to razy do ostrych przychodziło sprzeczek z Dr. Eliaszowem, a może i ze mną także. Ileż to razy rzucał Perec pod naszym adresem ostre, gorzkie słowa! Któż mógł wtenczas przewidzieć, kto mógł zrozumieć, skąd te słowa płyną, w czem tkwi przyczyna i źródło tych ciągłych kaprysów poety?

Gdy oglądam teraz tę sprawę z perspektywy 20 lat wstecz, staje się ona dla mnie jasną i zrozumiałą. Przez blisko dwa lata znajdował się Perec pod przemożnym wpływem poglądów i idei, które mu były zupełnie obce, z któremi nie mógł się zżyć, których nie mógł zasymilować. Nie mógł się z tym obcym światem załatwić przy pomocy typowego lekceważenia niewierzącego maskila, ale też nie mógł z tem pogodzić się, wewnętrznie się zżyć absolutnie nie potrafił. Gorkij był jego tryumfem i wyzwoleniem. Jak zrozumiała jest teraz dla mnie miłość Pereca do tego młodego człowieka o czerwonych włosach i czarnych oczach, w którym widział doskonały wzór wykształcenia i inteligencyi, tak samo rozumiem teraz owe mimowolne przenoszenie uczucia niechęci i obcości z modernizmu na pewne osoby.

Tak postępują dzieci, tak postępują kobiety, tak postępują poeci.

IV.

Opowieść i chasydyzm.

Perec lubił chętnie opowiadać bajeczkę — zdaje się — z tysiąca i jednej nocy, ale upiększał ją bogactwem swych własnych barw. Gdy ją Perec nam opowiadał, oznaczało to zwykle jakieś gwałtowne wezbranie uczuciowe.

Zaczarowany jakiś książe zamieszkuje cudowny zamek, pełen skarbów i przepychu z całego świata. Życie jego jednak upływa w smutku i tęsknocie za czemś, z czego sobie sam sprawy nie zdaje. Mały niepozorny płot odgradza rezydencyę księcia od przepięknego parku, w którym rosną najpiękniejsze palmy, najsilniejsze cedry obok prześlicznych róż i śnieżno białych lilii.

Nie wolno jednak księciu — tak stanowczo stara głosi przepowiednia — przekroczyć parku, jeżeli nie chcę na siebie ściągnąć nieszczęścia. Strzeże się więc księcia i w dzień i w noc, by broń Boże nie przekroczył ogrodzenia parku, ale tęsknota za parkiem jest u księcia tak silną, że książe nie mógł się jej oprzeć. Raz nad ranem, gdy straż usnęła, wykradł się książę ze swego pałacu i wszedł do parku.

Otwierają się przed nim cuda i czary ziemi, których dotychczas własnemi nie oglądał oczyma. Najpiękniejsze kwiaty, najwspanialsze zwierzęta, cudowna gra kolorów atmosfera łagodnego, upajającego szczęścia — wszystko to woła, nęci, przyzywa. Każdy prawie kwiat kornie się prosi, by go książę zerwał, każda zwierzyna, by ją przytulił do siebie. Schyla się więc książe i zrywa pierwszy z brzegu kwiatek, ale gdy rękę otwiera, widzi z przerażeniem, że ma lepki kawałek błota, które ze wstrętem precz odrzuca. Wyciąga rękę po zwierzynę, która tak mile u jego spoczywa stóp, bierze ją w swe ręce, by ją popieścić, ale — o strach nad strachy — wszak trzyma w ręku szkaradzieństwo, wstrętny, pełzający gad. G. d. n.

Odezwa w sprawie Uniwersytetu hebrajskiego

Do społeczeństwa żydowskiego.

W ubiegłym roku zostało zalegalizowane w Min. Spraw Wewn. w Warszawie Tow. Przyj. Uniw. Jerozolimskiego, mające na celu:

A) POPULARYZACYĘ IDEI UNIW. HEBR. W JEROZOLIMIE,

B) MORALNE I MATERYALNE POPIERANIE TEGOŻ UNIWĘRSYTETU.

Idea budowy Uniw. Hebr. w Jerozolimie już się realizuje. W dniu 1 kwietnia br. odbędzie się w Jerozolimie uroczystość otwarcia Uniwersytetu w obecności wybitnych mężów stanu i uczonych o światowej sławie, jak lord Balfour, Herbert Samuel, prof. Weizman, i inni.

Uniw. Jerozolimski, to sprawa obchodząca całe społeczeństwo żydowskie bez względu na ugrupowania partyjne i przekonania polityczne poszczególnych odłamów. Dlatego cały naród wita akt ten doniosłej wagi kulturalnej i historycznej z radością. Żydowska wiedza, cały nasz wielki dorobek kulturalny ma znaleść wreszcie swój azyl, ma się otworzyć tak upragniony od wieków przybytek nauki żydowskiej, który niezawodnie stanie się naszą chlubą wobec kulturalnego świata. Dla narodu księgi będzie to dzień wielki i uroczysty.

Ogromne trudności różnej natury z jakiemi otwarcie najwyższej uczelni żydowskiej były połączone, zostały przezwyciężone z wielkim nakładem mozolnej i ofiarnej pracy. Dziś na nas ciąży obowiązek zapewnienia dziełu temu silnych podstaw materyalnych i moralnych.

Ukonstytuowany w Krakowie oddział Tow. Przyj. Uniw. Jerozolimskiego przystępuje do szerokiej akcyi jednania członków i członków protektorów tegoż Towarzystwa.

Zwracamy się z gorącym apelem do całego społeczeństwa żydowskiego o poparcie tej akcyi. W najbliższych dniach wysyłamy naszych delegatów dla zbierania deklaracyi przystąpienia na członka T. Przyj. Uniw. Jerozolimskiego. Jesteśmy o tem przeświadczeni, że delegaci nasi spotkają się wszędzie z głębokiem zrozumieniem sprawy i że każdy za zaszczyt uważać będzie, znaleść się wśród pierwszych na liście Tow. Przyj. Uniwersytetu Jerozolimskiego.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ UNIW. HEBR. W JEROZOLIMIE.

Za członków Założycieli:
Prof. Dr. M. Schorr, Poseł Dr. O. Thon, Prof. Dr. M. Bałaban,

Za Oddział Krakowski
Dr. Szymon Feldblum, Dr. Henryk Soldinger, Dr. Albert Süsser.

Lord Balfour wyjechał z prof. Weizmanem i Sokołowem

do Jerozolimy.

Londyn. Prezydent organizacyi syonistycznej prof. Chaim Weizman przybył 15 bm. z Ameryki do Londynu. W poniedziałek 16 bm. wyjeżdża prof. Weizmann razem z lordem Arturem Balfourem i N. Sokołowem do Palestyny na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego.

Delegat „British Museum"

i Królewskiej Akademii Angielskiej na otwarciu U. H.

Delegaci Uniwersytetów angielskich. — Jak Żydostwo angielskie uczci otwarcie U. H.

Z Londynu donoszą: Świat naukowy i polityczny jest w obecnej chwili zajęty bardzo poważnie sprawą otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Pisma poświęcają długie notatki o uniwersytecie i stale słychać o wyjeździe żydowskich i nieżydowskich osobistości do Palestyny na otwarcie.

Lord Balfour wyjeżdża 16 bm, razem z Weizmanem i Sokołowem, Z nimi wyjeżdża również grupa amerykańska, na której czele stoi major Lascels, brat zięcia królewskiego. Wyjeżdża również słynny prof. Schuster. Lord Alsuater, były przewodniczący parlamentu będzie zastępował „British Museum" a lord Balfour królewską akademię angielską w czasie otwarcia uniwersytetu hebrajskiego. Wiele Uniwersytetów angielskich wysyła specyalnych delegatów. Prasa angielska wysyła specyalnych korespondentów. Angielska federacya syonistyczna wysyła dwóch delegatów, prof. Brodeckiego i rabina Deichesa. Londyńskie seminaryum rabinackie wysyła profesora Büchlera, Board of Deputies" będzie zastępował dr. Goldschmied. W imieniu całego żydostwa angielskiego weźmie udział w uroczystości nadrabin londyński dr. Hertz.

Fakt wyjazdu lorda Balfoura na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego wywołał w politycznych kołach angielskich znaczne zainteresowanie. Nawet dotychczasowi nieprzyjaciele syonizmu odnoszą się do faktu otwarcia uniwersytetu niezwykle przychylnie i radzą Arabom, by w czasie otwarcia zachowali zupełny spokój.

DAWID FRISCHMAN

Golem

(Legenda)
Z hebr. przeł. L. R.
(Ciąg dalszy).

Golem przetarł dłonią oczy i rozwarł powieki. Pierwszy przybył mu naprzeciw promyk słońca, zmuszony był zakryć oczy dłonią, by go promyk nie oślepił. Drugiem, na czem wzrok jego zawisł była Ewa i znowu zakrył oczy dłonią przed oślepiającym blaskiem.

Tysiące myśli przelewało się przez jego umysł jedna za długą, jak wartki strumień wody. Stwórco świata! Gdzież jest teraz? Dawny świat, prawie zapomniany ożył w nim. Ożyły nazwy i dziwne pojęcia: Bóg, dusza, niebo, księgi święte, asceza, modlitwa, rabi Lew, przyszły świat, eden... Jakże dobrze mu było przed chwilą, kiedy jeszcze nie żył, i nie było wszystkich tych pojęć i tego świata. I pamięta, że ostatniej nocy zanim zgasła w nim dusza i oczy się przymknęły, dzierżył w ręku księgę: „gur arjeh". Mgła otoczyła go nagle i otuliła wszystko. Serce i myśl gnębiła ołowianym ciężarem, A przed „gur arjeh" — pamięta — uczył się wraz z świętym Mahra'lem księgi „Zohar". Dręczyła go jedna myśl: Minęło już kilka chwil, gdy otworzył powieki, a jeszcze niczem się nie zajął. I ciche westchnienie wydarło się z głębi serca, jakby z wnętrza człowieka, którego czeka niewdzięczna, przykra praca. Powoli postąpił naprzód i zbliżył się do szafy z księgami.

— „Cóż więc teraz uczynisz?"

Oblicze jego zbladło, a oczy rozgorzały. Zdaje mu się, że słyszał głos srebrnego dzwonu. A może jakiś ptaszek, siedzący wśród gałęzi drzew zaświergotał. Pochyliwszy głowę nad księgami wyszeptał.

„Nauka.. wszak trzeba pogrążyć się w księgi". —

I w obawie nie patrzał na miejsce, skąd do chodził głos.

A znowu odezwał się dźwięk dzwonu srebrnego, lecz słychać było jeno głos bez słów. To Ewa śmiała się głośno.

Zbliżyła się do golema, jak do dawnego przyjaciela, z którym można szczerze mówić, położyła dłoń na jego ręce, co trzymała księgę „Tifereth Izrael":

— Ach! głupi golemie! Spoglądnij przez chwilę na mnie... Patrz na lazurowe niebiosa! Na te drzewa kwitnące! Na zielone, białe, różowe ich pąki. Woń kwiatów się unosi, wietrzyk wionie i zapominasz o wszystkiem I wicher cię owiewa a serce i dusza napełnia się rozkoszą i nagle widzisz, słyszysz i rozumiesz wszystko. A czego nie rozumiesz dośpiewują ci ptaszęta. A ty golemie, chcesz pogrążyć się w księgi? W proch, rdzę?

Lekki dreszcz ogarnął go. Cicho, prawie niedosłyszalnie wyszeptał: lazurowe niebiosa! drzewa kwitnące!.. Księga wysunęła się z dłoni, pogrążył się w marzeniach, owionął go czar niepojęty.

Nagle przetarł dłonią oczy i czoło, jakby obudził się z rozkosznego snu. Odwrócił się pośpiesznie i chwycił księgę.

Lecz Ewa przyciągała go mocą wzroku. Utkwiła weń oczy, a miejsce, gdzie wzrok jej spoczął, paliło boleśnie. Niechętnie spoglądnął na nią.

A ona szeptała doń miłośnie. I o dziwo! Słysząc ten głos, przypomniał sobie ochrypły głos starca. Tak jak ona szepce, mogą szeptać, jeno usta kobiece — myśli. I nie słyszy słów, tylko głos jej. Czy nie wspomniała teraz o starcu? Zdaje się, że rzekła, iż kiedy dziwny i samotny starzec zagrzebuje się w martwych literach, natenczas jest to zrozumiałe, lecz skoro człowiek pełen, radości życia, człowiek, mogący żyć w zapomnieniu zagłębia się w siebie, rozmyśla wiecznie nad sobą i nad swemi czynami i bada ciągle

Ważne ułatwienia dla emigrantów palestyńskich

Warszawski „Moment" donosi: Jak wiadomo musiały osoby rocznika 1901, pragnące emigrować do Palestyny otrzymać pozwolenie na wyjazd od starostwa i D. O. K. W podaniach musieli emigranci ci zaznaczyć, że emigrują do Palestyny na stałe i pragną przyjąć obywatelstwo palestyńskie. Załatwianie tego rodzaju podań w D. O. K. trwało zazwyczaj bardzo długo, wobec czego wyjazd do Palestyny był niemożliwy. Obecnie wydał minister wojny w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, specjalne rozporządzenie, na mocy którego pozwolenie władzy wojskowej jest zbyteczne. Wobec tego wystarczy obecnie wnieść prośbę do starostwa, lub komisaryatu rządowego. Starostwo przeprowadza wszystkie formalności u władz wojskowych.

Ożywiony ruch budowlany w Palestynie.

Jak donoszą pisma palestyńskie ruch budowlany w kraju rozwija się w szybkim tempie. Magistrat w Tel Awiw wydał w bieżącym miesiącu przeszło 70 pozwoleń na budowę domów. Cegielnia „Silicat", która pracuje dniem i nocą i produkuje 2 miliony cegieł miesięcznie ogłosiła, że w przeciągu 7-miu miesięcy nie przyjmuje żadnych zamówień. Godzi się zaznaczyć, że ruch budowlany objął obecnie niemal całą Palestynę. W Chajfie, w Jerozolimie i we wszystkich koloniach ruch budowlany jest niezwykle ożywiony. Daje się odczuwać poważny brak wykwalifikowanych rzemieślników. Kwalifikowani rzemieślnicy budowlani zarabiają niejednokrotnie dziennie do 30 piastrów. Jest to suma, jak na stosunki palestyńskie bardzo znaczna.

—o§o—

Prasa hebrajska w Palestynie przeciw egzekutywie arabskiej

Jerozolima. (ŻAT.). Prasa hebrajska w Palestynie ostro występuje przeciw odezwie egzekutywy arabskiej, która grozi bojkotem i manifestacyami w dzień przyjazdu lorda Balfoura do Palestyny.

Dzienniki „Haarec" i „Doar Hajom" dopatrują się w rezolucyach egzekutywy arabskiej jawnego gwałcenia porządku publicznego oraz nawoływania do gwałtownych rozruchów.

Dzienniki żądają od rządu palestyńskiego zastosowania ostrych środków represyjnych przeciw egzekutywie arabskiej.

W dalszym ciągu prasa hebrajska omawia pokojowy charakter demonstracyi żydowskich, które odbędą się na cześć przybycia lorda Balfoura do Palestyny. Dzienniki podnoszą wielkie kulturalne znaczenie otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego, jak również fakt przemówienia inauguracyjnego lorda Balfoura twórcy słynnej deklaracyi, gwarantującej Żydom swobodny rozwój kulturalno- narodowy w Palestynie. Prasa hebrajska zwraca się do rządu palestyńskiego z życzeniem, ażeby nie ulakł się pogróżek Arabów i nie dopuścił do zakłócenia spokoju demonstracyi żydowskich na cześć Balfoura.

—o-o—

Pochód na grób Herzla

Wiedeń. Organizacya syonistyczna we Wiedniu urządza w dniu 29 marca uroczysty pochód na grób Herzla z okazyi otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

UDZIAŁ RABINÓW NIEMIECKICH W RADZIE PRUSKIEGO ZWIĄZKU GMIN ŻYDOWSKICH. Do Rady związku gmin żydowskich w Prusiech wejdą z ramienia rabinów pruskich następujący rabini: przewodniczący związku rabinów w Niemczech dr. Baeck, dr. Horowitz, dr. Seligman i dr. Rosenthal. Pozatem w skład Rady wchodzą delegaci obu żydowskich seminaryów teologicznych w Berlinie i Wrocławiu.

LIKWIDACYA STREJKÓW W PALESTYNIE. Ruch strejkowy i lokauty, które ogarnęły ostatnio przemysł w Tel Awiw, zlikwidowany został z dniem 5-go bm. Przedsiębiorcy przyjęli wszystkie żądania i warunki strejkujących robotników. Dzięki interwencyi Egzekutywy Syonistycznej i „Waad Haleumi" (Rada Narodowa) utworzona została komisya stała dla uregulowania stosunków pomiędzy przedsiębiorcmi a robotnikami. Komisya będzie miała za zadanie interweniowanie we wszystkich wypadkach konfliktów pomiędzy robotnikami o pracodawcami oraz zapobieganie wybuchowi strejków.

P. LAMPORT I BROWN W PALESTYNIE. Do Jerozolimy przybyli dn. 7-go bm. p. Samuel Lamport, przewodniczący Americano Palestine Company i p. Dawid Brown. Przybycie ich znajduje się w związku z uroczystością otwarcia Uniwersytetu w Jerozolimie.

swą istotę, wówczas człowiek taki popełnia grzech na sobie samym i na celu ostatecznym życia. Tak, wiele innych słów wypowiedziała. A teraz słyszy:

„A ty wszak młodym i pięknym jesteś.."

„Mów, mów dalej" — odparł nagle wbrew woli. A Ewa szepce dalej. Golem nie słyszy słów, jeno dziwnie brzmiący głos. Pogrążył się w myślach. Cóż to jest życie? Czem żyje my? A nawet sam starzec, mimo jego tysięcy ksiąg i mnogiej mądrości, czy nie szuka jeszcze wciąż celu życia i jego wielkiej tajemnicy? Onegdaj — była trzecia godzina nad ranem — kiedy siedzieli we dwoje nad księgami, powstał nagle starzec i biegając po izbie, wołał:

„Nie! Nie! Nie! Zaledwie odkryłem jedną tajemnicę i sądziłem, że będzie mi dobrze a oto nowa, wielka tajemnica czeka rozwiązania, a ja muszę i tę odkryć; a skoro i tę rozwiążę natenczas wiem, że powstanie nowa tajemnica i nie będzie kresu na wieki"! — oto, co osiągnął starzec przez księgi i mądrość. A w czasie, kiedy starzec szuka tajemnic, czy on, golem nie może żyć innem, piękniejszem życiem? On, obdarzony wszelkiemi właściwościami człowieka? A czyż tysiące mądrości, może zastąpić to, co serce czuje w jednej chwili? Czyż nie powinien i nie musi człowiek poświęcić całą myśl dla jednej chwili serca?

A Ewa mówi dalej i Golem odczuwa, jak gdyby ktoś otulał jego schorzałą i smutną duszę ciepłą chustą, z której spływa nań ukojenie.

I wówczas rozpoczyna mówić a słowa jego nie są dalekie ani różne od tego, co mówiła ona. Odczuwa nagle, że ma siostrę, coś więcej, niż siostrę, lecz nie wie co — wie, jeno, że jest jak nieszczęśliwe, samotne i zbolałe pisklę, które ona otula skrzydłami.

Izba stała się duszna, słowa zbyteczne.

A skoro wyszli z domu, ogarnęła ich błogość rozkoszna. Przeszli ogród i most. Z dali dochodził szum wód Mołdawy, co snuła przedziwną opowieść. Droga prowadziła do lasu. Stare, poplątane drzewa stały przed nimi, zapraszając i wzywając do siebie.

Cichym był las, skoro weszli weń — głośno szumiały drzewa, kiedy z lasu wychodzili. Las pochłonął ich wielką tajemnicę, by potem ponieść wieść o niej. I śmiało się słońce, błyszczał pył ziemi, a zieleń świeciła i roztaczała blaski wokoło.

D. c. n.

—o-o—

MIGAWKI.

Rostworowski, „Czytelnia Naukowa" i... demagogja

Umieściliśmy przed tygodniem artykuł Dr. W. Berkelhammera na marginesie ostatniej sztuki Rostworowskiego „Antychryst". Szanowny nasz współpracownik w sposób rzeczowy i spokojny wykazał nieetyczność ideologii, która stanowiła punkt wyjścia dramatu Rostworowskiego. Obecnie odpowiada na to Rostworowski na łamach chadeckiego „Postępu" w formie wywiadu. Z wywiadu tego przytoczymy najcharakterystyczniejszy ustęp, który oświetla cały problem:

Posądzają mnie o nienawiść względem Żydów. Biorą za atut przeciwko mnie zdanie:

„..bo niema ugody, gdzie w jednym
kraju żyją dwa narody..."

Czyż to powiedziane z nienawiści? Zdaje mi się, że niejednokrotnie zaznaczałem brak u mnie nienawiści. A w samej sztuce — czyż świetlana wprost postać dra Grynsztajna nie jest dowodem, że objektywnie patrzałem na obie strony. Ale jest mem najgłębszem przekonaniem, że wszelka asymilacya połowicza, taka, jaką się propaguje obecnie i jaką się uważa za rozwiązanie wyjściowe z doliny bez wyjścia dzisiejszych u nas stosunków, ta asymilacya nie jest możliwa. Mrzonki! utopie, romantyzm spaczany na każdym kroku przez historyę, przez życie! Asymilacya jest możliwa tylko jedna: zupełna! Naturalnie, to jest znów tylko teoryą! Albo Polak zżydzieje — albo Żyd się spolonizuje. Ale wypadkowej między temi dwiema drogami teoretycznemi być nie może!

Powtórzył raz jeszcze:

— Utopia!

Zamyślił się głęboko. I znów tylko deszcz dzwonił w szyby chopinowskie preludjum...

— I to jest przecież tragedya. Ta niemożliwość zżycia się dwu współmieszkańców, z których każdy ma inne interesy moralne, fizycznie, poparte długowiekową tradycyą, wżartą w krew religią i tym głębokim, niemożliwym do zniszczenia sentymentem, jakim otacza się to, do czego przywykło się od dzieciństwa i wysysa się z mlekiem matczynem. Tak, to jest tragedya.

Nie chcielibyśmy wrażenia tego wyznania wiary osłabić naszemi uwagami, ale musimy skonstatować, że p. Rostworowski właściwie nie dał prawie żadnej odpowiedzi na artykuł zamieszczony u nas.

Dr. Berkelhammer zakwestyonował w imię miłości bliźniego zasadę „niemożliwości ugody" między dwoma narodami, zamieszkującymi jeden kraj. Chodzi tylko oto, by „ugoda" — jeżeli już koniecznie tym terminem ma się zastąpić o wiele bliższe i więcej ludzkie słowo „współ-życie" — zawartą została między dwoma „narodami" jako takimi, bez współudziału rozmaitych pośredników, którzy w mętnej wodzie chcą ryby łowić. Chodzi tu głównie o tych ostatnich Mohikanów, chociażby z „naszej" Czytelni czy Collegium, którzy jeszcze ciągle śnią swój nieprzespany sen o asymilacyi. Zadowoleni jesteśmy z tej lekcyi, którą dostali ci mopankowie, żebrzący p. Rostworowskich o odczyty, a zapominający zupełnie wśród powodzi innych spraw o uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie, o kulturze hebrajskiej etc.

Nie układajmy jednak życia w takt tragedyi, gdzie tylko jest melodramat nie róbmy ze sztuczek — wielkiej sztuki. Wierzymy bowiem w to mocno, że współżycie jest nietylko możliwe, ale i konieczne, ale z tem zastrzeżeniem by wyeliminować wszelką demagogię, ubierającą się tu i ówdzie w pstry płaszcz dostojnej sztuki. Nie można być wielkim artystą, skoro się fałszuje prawdę. Czy prawdziwą jest postać Binsztoka, karczmarza, który szerzy bolszewizm i ma być prototypem żydostwa". Czy p. Rostworowski nie wie, że olbrzymia przygniatająca wprost większość żydostwa wypowiedziała się przeciwko bolszewizmowi, że bolszewizm jest przedewszystkiem ruiną żydostwa?

Pozostaje tylko więc jedna alternatywa: albo p. Rostworowski jest — powiedzmy delikatnie — naiwny, albo też świadomie fałszuje prawdę.

Pozostawiamy mu samemu wybor jednej z tych możliwości. Dla nas obojętną jest bowiem rzeczą, którą obierze, bo nieetycznem wydaje nam się w każdym razie postępowanie człowieka rzucającego na nas oszczerstwa czy to z braku odpowiedzialności i uświadomienia czy z demagogicznych pobudek.

Assi.

Curiosa amerykańskie

Tylko dla mężczyzn. — Tylko dla kobiet.

Oto pod jakim hasłem otworzono niedawno 2 hotele w N. Jorku. Oryginalne dopra wdy miewa nieraz pomysły — ojczyzna bogatych wujaszków. Niedawno temu wybudowano w New Jorku olbrzymi hotel z olbrzymim napisem „Tylko dla mężczyzn". Tego żądał klub antyfeministów. Cóż z tego, gdy najzagorzalsi nawet przeciwnicy płci pięknej pozbawieni widoku tejże nie zdołali długo wytrwać i spartański nakaz złagodzono w tym duchu, że wolno wynajmować pokoje... lecz tylko ładnym przedstawicielkom płci pięknej. Zakaz miał być podtrzymany w stosunku do.. brzydkich, Takim już jest świat. Lecz kobiety mają swój rozum i w myśl przysłowia „wet za wet", wybudowało „Stowarzyszenie młodych dziewcząt" również hotel wspaniały. A powodując się zemstą ogłaszają zakaz przyjmowania... mężczyzn bez wyjątku, —

Posunęły się tedy kobiety o krok dalej! I nie tylko to. Nakazano ścisłe badanie lekarskie wszystkich kandydatek.

Miały również lokatorki wykazać się, że nie są ani zaręczone, ani zamężne, że nie utrzymują żadnych stosunków z płcią brzydką i zapewnić, że.. w przyszłości nic podobnego nie zamierzają. Najchętniej udziela Zarząd hotelu miejsca różnym nauczycielkom, urzędniczkom, szwaczkom i wszystkim tym kobietom, które zdane są na własne siły. Prawdopodobnie jednak nadobne nieprzyjaciółki mężczyzn pójdą do Kanossy i przekonają się, że wygodniejszą jest samotność, — ale we dwójkę.

ZGRZYTY.

Niema już w Polsce ani bojkotu ani numerus clausus....

Nie ma już w Polsce numerus clausus. Przekreślone zostały uchwały Wileńskiego Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej.

Niemasz już w Polsce bojkotu żydowskiej młodzieży akademickiej. Jest tylko jeden jednolity państwowy front młodzieży akademickiej, obejmujący w serdecznym splocie całą młodzież akademicką, polską i żydowską.

Wolno się bratać z Żydami, wolno, wolno... —

Bratnia Pomoc polska i Bratnia Pomoc żydowska, razem, społem, ramię przy ramieniu... Ziszczona „Oda do młodości".

Nie wierzycie czytelnicy? Sądzicie, że to sen? Czytajcie!

Oto w Warszawie młodzież akademicka Uniwersytetu i Politechniki i wszystkich Wyższych Uczelni wydała płomienną i poważną odezwę przeciw zamachowi na granice wschodnie, grożącemu Polsce na podstawie niemieckiego projektu paktu gwarancyjnego.

W odezwie czytamy:

„Stojąc zdecydowanie na stanowisku pokojowego rozstrzygania zatargów między narodowych musimy stwierdzić, że poza Rządem broniącym naszego stanowiska na terenie międzypaństwowym zwarcie stoi całe społeczeństwo bez względu na partye i narodowości, nadewszystko zaś młodzież, która dowiodła czynem, że granic tych potrafi bronić.

Dlatego też niżej podpisane organizacye wzywają ogół młodzieży akademickiej na wielki wiec pod hasłem:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród!"

Odezwę popisały:

Bratnia pomoc Uniwersytetu Warszawskiego,
Bratnia Pomoc Politechniki Warszawskiej,
Bratnia Pomoc Wyższej Szkoły Handlowej,
Bratnia Pomoc Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego,
Bratnia Pomoc Wolnej Wszechnicy,
Stow. Słuchaczów Szkoły Nauk Politycznych.
Wzajemna Pomoc Studentów-Żydów Politechniki Warszawskiej;
Żydowska Strzecha Akademicka,
Związek Kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej,
Zrzeszenie Kół Prowincyonalnych,
Koło Studentów Kresów Zachodnich,
Akademicka Młodzież Ludowa,
Akademicka Polska Organizacya Wolności,
Akademicki Związek Młodzieży Postępowej
Akademicki Związek Postępowo-Narodowy,
Młodzież Demokratyczno-Narodowa,
Organizacya Młodzieży Narodowej,
Odrodzenie Stow. Młodz. Akademickiej,
Stowarzyszenie Akademickiej Niezależnej Młodzieży Ludowej,
Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (śród. warsz.),
Konwent Polskich Korporacyi Akademickich
Stow. Harcerskie Studentów Uniwersytetu,
Akademicki Klub Myśli Państwowej,
Akademickie Koło Pracy Młodych Ziemian. — Ł

* * *

Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Politechniki Warszawskiej i Żydowska Strzecha Akademicka reprezentują ogół żydowskiej młodzieży akademickiej w Warszawie, bez różnicy na zapatrywania partyjne.

* * *

Niema już w Polsce numerus clausus! Przekreślone uchwały Zjazdu Wileńskiego! Niema już bojkotu, niema już wewnętrznego wroga zohydzającego Polskę! Niema anonimowego mocarstwa! Niema nienawiści, oszczerstw!

Jest jedność, równość, miłość, braterstwo!
Jedna myśl państwowa!
Ha! Ha! Kochajmy się! Ignotus.

Polemika „Bund"'u z głosem płyt gramofonowych

Nowy środek agitacyjny Ż. F. N.

Centrala Żyd. Funduszu Narodowego we Warszawie ogłosiła w ub. niedzielę następujący komunikat: Posłowie Grünbaum, dr Thon, Hartglas, dr Schipper, Lewinsohn, dr Gottlieb i red. Heftman wygłoszą przemówienia o „Keren Kajemeth" w 139 miastach w Polsce. Rozwiązanie tej zagadki jest proste. Centrala Warszawska wysłała do wszystkich tych miast płyty gramofonowe z przemówieniami mowców.

Komisye ŻFN. ogłosiły w wymienionych miastach o mających się odbyć zgromadzeniach ze współudziałem wybitnych posłów i działaczy. Kiedy sala zapełniła się publicznością, oświadczyli inicyatorzy zebrania, że z powodu niemożności przybycia mowców do danego miasta, wysłano z Warszawy płyty gramofonowe z ich przemówieniami. Publiczność czeka z niecierpliwością, a oto z gramofonu dobywają się słowa przemówienia znanego mowcy.

Na takich zgromadzeniach zdarzają się niekiedy pełne humoru zdarzenia. I t. np. po „gramofonowej" mowie posła dra Thona zgłosił się do głosu pewien bundowiec, chcąc polemizować z wywodami mowcy.

Ze sportu

Również i w tygodniu sprawozdawczym nie sprzyjała pogoda zawodom. Padający przez cały tydzień śnieg i deszcz rozmiękczył zupełnie grunt, tak, iż o normalnej grze nie było mowy. Niektóre nawet zawody musiano z powodu niezdatności boiska odwołać.

Nieliczne spotkania jednak stały na bardzo wysokim poziomie. Na pierwszy plan wysuwają się zawody Makkabi-Urania i Cracovia—T. K. S. Toruń.

Makkabi w ściągłym poszukiwaniu za lepszym napadem występuje co tydzień w innym składzie znajdując w swym licznym rezerwoarze kilku dobrych graczy. Dopiero w przyszłym tygodniu w zawodach przeciw Wawelowi ma Makkabi wystąpić poraz pierwszy w b. sezonie w pełnym składzie. Przeciwnik Makkabi Urania, okazał się bardzo poważną drużyną, z której dorobkiem należy się bezwarunkowo liczyć. Drużyna ta, która jeszcze dwa lata temu zupełnie nie wchodziła w rachubę, w roku ub. odegrała bardzo poważną rolę w mistrzostwie klasy B. [illegible] Również i w obecnym roku pokazuje ten sympatyczny zespół znaczne postępy. Otwarta walka w pierwszej połowie przeciw Makkabi, świadczy bardzo chlubnie o poziomie gry Uranii.

Cracovia miała jako przeciwnika mistrza okręgu toruńskiego, którego przyjazd uprzedziła fama o licznych zwycięstwach nad Warszawą i Poznaniem. Aczkolwiek reklama może zbyt przesadna wzbudziła już z góry respekt dla gry TKS., jednak na podstawie niedzielnej gry tegoż możemy go bezwarunkowo postawić w rzędzie najlepszych drużyn krajowych. Ciężki i rozmokły grunt uniemożliwiał wprawdzie rozwinięcie szerokiej gry wypadowej, jakiej zwykle hołdują toruńczycy, pokazali nam jednak grę piękną, ofiarną, lecz technicznie ustępującą naszej Cracovii. Cracovia grała jako całość bardzo dobrze, wykazywała jednak niektóre słabe punkta w pomocy. Chruściński nie może jeszcze zastąpić Cikowskiego, którego brak na każdym miejscu się uwidacznia.

MAKKABI—URANIA 4:0 (0:0).

Makkabi w składzie kombinowanym. W bramce Spitzer, w obronie Schneider I, z Goldem, pomoc Holzmann—Selinger—Purysz, w napadzie Landmann, Bekman, Brenner, Landau, Ohrenstein.

Gra do pauzy prawie że otwarta z nieznaczną przewagą Makkabi, której napastnicy nie umieją celnemi strzałami wykorzystać. Kilka niebezpiecznych wypadów Uranii unicestwia bardzo dobrze młodziutki Spitzer, który z tygodnia na tydzień wykazuje znaczne postępy i zapowiada się na bardzo dobrego bramkarza. Jeszcze brak rutyny i pewna nieśmiałość, powoduje z jego przyczyn czasami niebezpieczeństwo dla biało-niebieskich, lecz po kilku poważniejszych spotkaniach i te ustąpią.

Po przerwie zupełna przewaga Makkabi, która też w równych odstępach uzyskuje cztery bramki. (Brenner 2, Bekmann i Landau po 1.).

Z graczy Makkabi na pierwszy plan wybija się Selinger, Spitzer i Purysz, którego debiut w pierwszej drużynie wypadł wcale dodatnio. Atak w pow. składzie jeszcze słaby. W obronie wybijał się Schneider I

Sędzia p. Danz. Widzów około tysiąca.

CRACOVIA—T. K. S. 5:1 (1:0).

Mimo bardzo kiepskiej pogody ściągnęły zawody pow. bardzo wiele publiki, która też znalazła zupełne zadowolenie w grze obu drużyn. Cracovia już w pełni swej formy, ma do uzupełnienia tylko nieliczne pozycye. Przedewszystkiem środek pomocy i lewy łącznik, który nie mogą się dostroić do całości drużyny i systemu jej gry. Zresztą skład wyrównany, lewa strona lepsza od prawej, choć Kubiński ambicyą i wolą zaczyna dorównywać technice i finezyi Sperlinga. W tyłach dobry Szumiec w bramce, obrona Gintel—Fryc niezła, stoi jeszcze poniżej swej zwykłej formy.

T. K. S. stanowi zespół fizycznie silnych graczy, którzy grają jeszcze bardzo prymitywnym systemem i mają po temu specyalne dane, gdyż napad jego jest nader ruchliwy i szybki. Brak mu jednak myśli przewodniej i „głowy". Szybkie posunięcia naprzód rozbijały się zawsze już na linii pomocy Cracovii, rzadko grzęzły w rękach bramkarza. Raziło u gości nadużywanie siły fizycznej.

Do pauzy gra wyrównana, choć przewaga w rękach Cracovii. Jedyna bramka uzyskana przez Ci[illegible]szewskiego jest tylko rezulttem tej połowy gry. Po przerwie ulegają „wypompowani" toruńczycy zupełnie Cracovii, która też uzyskuje dalsze cztery bramki. T. K. S. może tylko jeden raz zmusić Cracovię do kapitulacyi. Obustronnie nie wyzyskano rzutów karnych. Sędziował p. Ziemiański.

MAKKABI II.—GEWIRA 4:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo rezerwy Makkabi nad silną podgórską Gewirą.

Błękitni—Amatorzy 3:0. Makkabi III.—Dror 6:[illegible] Cracovia II.—Legia 5:1. We Lwowie grał w sobotę i niedzielę krak. Wawel. W pierwszym dniu uzyskał Wawel bardzo ładny wynik remisowy z silną Hasmoneą, w drugim dniu uległ mistrzowi Polski Pogoni 6:1.

KRONIKA.

Kraków, 17 marca

— MACE W KRAKOWIE. Jak nas informują urzędownie, akcyza pobierana przez Magistrat krakowski od mac wprowadzanych do Krakowa wynosi 70 groszy od 100 kg.

— O RACYONALNĄ ROZBUDOWĘ KRAKOWSKIEGO TRAMWAJU. Krakowskie Towarzystwo techniczne przedłożyło prezydyum m. Krakowa obszerny memoryał w sprawie rozbudowy tramwaju w naszem mieście. Towarzystwo techniczne powołuje się na liczne zgromadzenia i wiece, urządzane przez Izbę handlową, grono profesorów Akademii górniczej, Towarzystwo miłośników Krakowa, Muzeum narodowe, Koło architektów, Izbę budowniczych, Tow. właścicieli realności itd., na których to zgromadzeniach zapadłe uchwały streszczają się w następujących najważniejszych punktach:

1) System sieci tramwaju krakowskiego oparty na wprowadzeniu głównych linii przez wązkie ulice Śródmieścia do głównego Rynku i utworzenia tamże właściwego węzła komunikacyjnego, uznaje się jako niewłaściwy i niedopuszczalny,

2) Dla rozbudowy sieci tramwajowej przygotować należy podstawowy system linii okrężnych wzdłuż plant, a przy niedalekiej rozbudowie miasta rozwinąć drugi pierścień dalszy wzdłuż Aleji, cmentarza, przez dzielnice: Wesoła, Grzegórzki, aż do rzeźni miejskiej, a z drugiej strony przez most dębnicki, Dębniki, Ludwinów do Podgórza.

W sprawie projektu przebudowy linii Nr 2, towarzystwa uznają za niedopuszczalne prowadzenie normalno-torowej linii przez ul. Szewską z Rynku głównego. Linię tę należy prowadzić od wylotu ul. Karmelickiej wzdłuż plant ulicami Dunajewskiego i Basztową do punktu złączenia się z linią Nr 5 przy wylocie ul. Lubicz. Byłoby pożądane, aby jak najrychlej przystąpiono do budowy linii Nr. 4, a przy tej sposobności, wykonano połączenia tej części sieci tramwajowej z linią Nr 5 przy wylocie ul. Zwierzynieckiej.

Przez takie złączenie otwartoby wreszcie możliwość przebudowy na szeroko torową linii Nr 1. która już dawno nie odpowiada potrzebom ruchu na tej przestrzeni.

Zaznaczyć należy, że Rada nadzorcza spółki tramwajowej przy przebudowie linii Nr. 2, projektuje przeprowadzenie tej linii od ul. Lubicz przez ul. Basztową i Dunajewskiego na Karmelicką do Łobzowa.

— PRZENIESIENIE PLACU TARGOWEGO. Z dniem dzisiejszym, tj. 17 bm. zostają na czas budowy hali na placu Słowiańskim przeniesione targi z placu Słowiańskiego na ul. Biskupią.

— O GMACH DLA URZĘDU ŚLEDCZEGO. W swoim czasie donosiliśmy, że władze policyjne w Krakowie poczyniły starania o wybudowanie gmachu dla urzędu śledczego, mieszczącego się dotąd w ciasnym lokalu pod „Telegrafem" przy ul. Kanoniczej. Jak się obecnie dowiadujemy, dyrekcya robót publicznych w Krakowie, dokąd skierowano całą sprawę, przedstawiła ministerstwu robót publicznych projekt kupna przez rząd koszar policyjnych przy ulicy Siemiradzkiego od gminy m, Krakowa w celu dokonania ich przebudowy. Umożliwiłoby to przeniesienie ekspozytury śledczej do tego gmachu, gdzie w myśl projektu dobudowanoby na obszernym dziedzińcu koszar jednopiętrowy budynek na pomieszczenie aresztów.

— SPRAWA ADMINISTRATORA KLINIKI PSYCHIATYCZNEJ. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami aresztowano w Krakowie administratora kliniki psychiatrycznej Uniw. Jagiellońskiego Władysława Proszowskiego pod zarzutem defraudacyi kilkunastu tysięcy zł. na szkodę skarbu państwa. Po przeprowadzonem wstępnem śledztwie Proszowskiego od stawiono do więzień sądu okręgowego karnego. Śledztwo sądowe spoczywa w rękach sso. Wiśniewskiego.

Policya prowadząc w dalszym ciągu dochodzenia, przychwyciła część aktów administracyjnych zakładu klinicznego u ogrodnika, któremu widocznie Proszowski oddał papiery do przechowania. Akta te kompromitują Proszowskiego w wysokim stopniu. Proszowski był swojego czasu pisarzem gminnym w Zakopanem a w ostatnich latach został mianowany urzędnikiem VII stopnia w klinice Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. Posadę tę miał opuścić dnia 1 kwietnia wskutek otrzymania wypowiedzenia.

— SEKCYA ZWŁOK TAJEMNICZO ZMARŁEJ OJCZYKÓWNY, którą znaleziono martwą w Młynówce za Łobzowem, będzie przeprowadzona w dniu dzisiejszym. Od wyników tej sekcyi zależy dalszy tok śledztwa.

— SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do szkoły powszechnej przy ul. Konfederackiej na Dębnikach gdzie uczeń 7-klasy szkoły powszechnej Kazimierz Chyliński (lat 14), wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć chłopca, poczem zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa miały być nieporozumienia szkolne.

— NOŻOWCY. Wczoraj w nocy na ul. Starowiślnej napadli jacyś opryszki na Edmunda Meglicza (lat 21), lakiernika i zadali mu kilka pchnięć nożem w klatkę piersiową. Bandyci zbiegli, zaś rannym zajęło się pogotowie ratunkowe, przewożąc go do szpitala.

— KRADZIEŻ PRZY OKIENKU POCZTOWEM. W sobotę popołudniu skradziono na głównej poczcie przy okienku woźnemu Polskiej Agencyi Telegraficznej Michałowi Fedyczkowskiemu 1.200 złotych.

— POŻAR MIESZKANIOWY. W domu pod l. 10 przy ul. Grabowskiego na II-giem piętrze paliła się wczoraj popołudniu ścianka pruska od rozżarzonego pieca w mieszkaniu p. Zalewskiego. Straż ugasiła ogień.

—o-o—

— „ZABAWA WIOSENNA" dla dorosłej młodzieży odbędzie się w sali Tow. Rolniczego w sobotę dnia 28 marca.

Gmina m. Krakowa uzyska znaczną pożyczkę zagraniczną

Pieniądze użyte będą na budowę domów czynszowych i rozbudowę zakładów użyteczności publicznej.

Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa weszła już definitywnie w porozumienie z pewną finansową instytucyą zagraniczną celem uzyskania znaczniejszej pożyczki na budowę domów czynszowych, oraz rozbudowę miejskich zakładów użyteczności publicznej. Umowa z zagraniczną spółką finansową ma być podpisaną w najbliższym czasie tak, że zarząd miasta mógłby przystąpić z wiosną br. do akcyi budowlanej. Zaznaczyć należy, że miasta Lublin, Piotrków. Radom, Częstochowa, uzyskały już na inwestycye gminne ogółem 10 milionów dolarów.

———

Aresztowania w Krakowie w związku z warszawską tajemnicą

poćwiartowanych zwłok.

W związku z wykryciem kufra z poćwiartowanemi zwłokami kobiety na dworcu zachodnim w Warszawie, organa policyi krakowskiej aresztowały dwie kobiety, co do których istniało podejrzenie, że utrzymywały towarzyskie stosunki z zaginioną Maryą Michałowską. Zachodzi bowiem przypuszczenie, że właśnie Michałowska została zamordowaną i poćwiartowaną, a tułów jej bez głowy, złożono w kufrze na dworcu warszawskim.

Policya krakowska na polecenie władz warszawskich przeprowadziła rewizyę w hotelach i rzeczywiście w hotelu „Monopol" przy ul. Gertrudy aresztowała dwie znajome Michałowskiej, a to Zawiślakównę i Raczyńską. Równocześnie przybyli do Krakowa dwaj funkcyonaryusze policyi warszawskiej, którzy dostawili aresztowane kobiety do Warszawy.

Wywiadowcy policyjni oskarżeni o przywłaszczenie 500 dolarów

skonfiskowanych podczas rewizyi.

Senzacyjna rozprawa przed ławą przysięgłych w Krakowie.

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozpoczęła się 2-dniowa rozprawa o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Jako oskarżeni odpowiadali **Jan Dobrzański** 41) były wywiadowca policyi, **Wiktor Waligórski** (lat 27) były wywiadowca policyi i **Abraham Genin** f. Silbering vel Silberger (lat 41) maszynista drukarski. — Obaj wywiadowcy oskarżeni są o to, że dnia 7 kwietnia 1924 r. nadużyli powierzonej sobie władzy urzędowej w ten sposób, iż zakwestyonowali u Maurycego Bertiga 500 dolarów pod pozorem ujawnienia bezprawnej transakcyi obcą walutą a następnie kwotę tę rozdzielili między siebie i swoich spólników. Genin oskarżony jest o rozmyślne przygotowanie i spowodowanie czynów poprzednich oskarżonych przez rozkaz, poradę i pouczanie oraz dostarczanie środków.

Wedle zeznań poszkodowanego Bertiga, kupca w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, krytycznego dnia pożyczył on sobie od swego szwagra kilkaset dolarów celem zapłacenia poboru tytoniowego, poczem w sklepie swym wyraził zamiar zmiany tych dolarów na marki polskie. W sklepie znajdował się wtedy obw. Genin, znany poszkodowanemu pod nazwiskiem Silberberga. Ów Genin ofiarował się Bertigowi przynieść popołudniu marki polskie do wymiany. Rzeczywiście koło godz. 7-ej wieczorem przybył do Bertiga i wezwał go do hotelu Sperlinga celem przeprowadzenia transakcyi. Tam weszli do jednego z pokoi gościnnych, a w chwilę potem wszedł za nimi wywiadowca Dobrzański i skonfiskował całą gotówkę w kwocie 500 dolarów. W drodze do urzędu policyjnego spotkali na ul. Grodzkiej wywiadowcę Waligórskiego, który się do nich przyłączył i wraz z nimi podążył „pod Telegraf". W urzędzie policyjnym Waligórski zaczął spisywać protokół z Bertigiem, przyczem Genin natarczywie nalegał, aby sprawę ugodowo załatwić i wezwał Bertiga, by dał te 500 dolarów wywiadowcy, a będzie spokój. Waligórski zauważył, że jeśli Bertig da mu dolary, to sprawę zaniecha i puści obu na wolność. Poszkodowany nie widząc innego wyjścia oświadczył: „niech sobie pan weźmie te dolary", co też Waligórski zrobił, poczem obu puścił na wolność.

W czasie wczorajszej rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły o tego rodzaju nadużyciach pewnych wywiadowców policyi. W czasie zakazu obrotu obcemi walutami uwijali się różni spekulanci wśród kupców, ofiarując im wmianę dolarów i umawiając się w pewne miejsca celem przeprowadzenia transakcyi, poczem w porozumieniu z niesuminnymi funkcyonaryuszami policyi urządzali obławy i konfiskowali obce waluty. Poszkodowani chcąc zatuszować sprawę oddawali pieniądze wywiadowcom ,którzy następnie dzielili się z naganiaczami.

Oskarżony Waligórski przyznał się, że za namową Genina skonfiskował Bertigowi 500 dolarów, które w trzy dni potem rozdzielili między siebie wraz z Dobrzańskim, przyczem każdy z nich otrzymał po 100 dolarów, zaś pozostałe 200 dali zbiegłemu następnie Rieserowi. spólnikowi Genina. Waligórski tłumaczył się, że w czasie podziału był pijany. Obw. Dobrzański nie poczuwa się do winy, twierdząc, że rola jego ograniczyła się do skonfiskowania dolarów w hotelu Sperlinga, poczem oddał sprawę Waligórskiemu a w podziale dolarów nie brał udziału. Genin również wypiera się winy podając, że był pośrednikiem giełdowym i chciał przy wymianie zarobić prowizyę.

Dziś nastąpi przesłuchanie świadków. poczem zapadnie wyrok. Genin pozostaje w areszcie śledczym, zaś obaj wywiadowcy odpowiadają z wolnej stopy.

Rozprawie przewodniczy sso. Frąckiewicz, wotują sso. dr Lizak i sso. dr Wysocki, oskarża prok. Schwakopf, bronią: dr Aschenbrenner, adw. dr Weber i adw. dr Abrahamer, stronę poszkodowaną zastępuje adw .dr Goldblatt.

— **PRZYJAZD DELEGATÓW KOMITETU** dał pracującej Palestyny D. Małkina i Dra Tar ły, zapowiedziany na dzień 15 i 16 marca, został odłożony.

W związku z tem zbiórka na palestyński fundusz robotniczy została odroczona.

Termin zebrań i zbiórki zostanie na czas podany.

—o-o—

Komisarze Żydowskiego funduszu narodowego

Przyślijcie nam natychmiast zebrane pieniądze z akcyi purymowej oraz wykazy.

Żyd. Fundusz Narodowy.

—o-o—

— **PANIOM I PANOM KOMITETOWYM**, za ich pracę koło urządzenia Zabawy Purymowej, a pp. prof. Fleschnerowi, art. mal. Schönbergowi i prof. Tepperowi za ich łaskawy współudział, składa serdeczne podziękowanie Komitet lokalny ŻFN.

—o-o—

— **ŻYD. TOW. GIMNAST.** w Krakowie komunikuje: Z powodu zajęcia przez gminę sali gimnastycznej na mace, odbywać się będą ćwiczenia do dnia 7 kwietnia w sali gimnast. Żyd. szkoły ludowej, ul. Brzozowa 3, w następujących dniach i godzinach:

Kurs dzieci we wtorki i czwartki 3—4 pop.

Kurs I. uczenic we wtorki i czwartki 4—5 pop.

Kurs II. uczenic w poniedziałki 4'45—5'30 i czwartki 5—6 pop.

Kurs uczniów w poniedziałki 4'30—5'15 i czwartki 6—7.

Kurs panów w poniedziałki i środy 8—9.

Kurs pań we wtorki i czwartki 8'25—9.25.

—o-o—

— **REDUTA WIOSENNA** na rzecz żyd. Kolonii Rabczańskiej oraz staraniem Czytelni w sobotę 21 marca br. w salach Starego Teatru odbyć się mająca, jako ostatnia w bież. sezonie zabawa, zapowiada się znakomicie. Dowodem tego znaczny pokup biletów, które wraz z zaproszeniami wydaje Komitet jak dotychczas. 622

—o-o—

— **NA WIELKĄ REDUTĘ** w dniu 28 marca na rzecz żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w salach saskich wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami, które otrzymywać można przez cały dzień u p. Lazarza Marguliesa ul. Grodzka 17 (sklep), a od godz. 2—4 popołudniu u p. drowej Józefowej Marguliesowej ul. Sebastyana 10, II. p. i u p. inż. Maksymiliana Müntza, ul. Bonerowska 11, III. p. Tamże przedsprzedaż biletów. 209

—o-o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: pop. „Szklana góra“; wiecz. „Don Juan“.
Środa: „Don Juan“.

BAGATELA

Wtorek: „Żoneczka z Variete“.
Środa: „Nasi najserdeczniejsi“ (premiera).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Wtorek: „Clocio“.
Środa: „Clocio“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Ślubowanie“. Obraz osnuty na tle tragedyi Anskiego „Dybuk“. W roli głównej wybitni artyści żydowscy.

UCIECHA: „K. K. K.“ (Kobiety, kobietki i karty). Dramat w 8-miu aktach wytwórni Paramount.

SZTUKA: „Świat i półświatek“. Dramat erotyczny w 8-miu aktach z R. Szyncel w roli gł.

REDUTA: „Pająki Paryża“. Dramat w 10-ciu aktach z Biscotem w roli głównej.

WANDA: „Pat i Patachon fotografami“. Wesoła komedya w 8-miu aktach. Nadprogramowo „Olimpiada“.

NOWOŚCI: „Kobieta przeciw kobiecie“. Erotyczny dramat w 8-miu aktach z B. Compson w roli gł.

Z sali koncertowej.

VIII. koncert symfoniczny (Ignacy Neumark).

Szkoda, że wyczekiwanego „Don Juana“ R. Straussa zastąpiono ogranemi i osłuchanemi „Preludyami“ Liszta, przez co odpadł najbardziej interesujący punkt całego programu, druga bowiem nowość „Elegia symfoniczna“ Mengelberga (brata wielkiego dyrygenta filharmonii amsterdamskiej) nie posiada — poza kilkunastoma taktami o silniejszem naprężeniu — żadnych specyalnych cech, któreby potrafiły wzbudzić żywsze uczucie i pozwoliły zapomnieć o zbytniej długości tej nieelegijnej zresztą muzyki.

Tak więc pozostały tylko: Beethovena uwertura do Egmonta zagrana doskonale, z żywym ogniem i wyrazem dramatycznym (trąbki znów za głośne!) oraz I. koncert fortepianowy c-dur, rzadko wydobywany poza mury klas konserwatoryum, jednak mimoto zawsze haydnowsko świeży i piękny, w którym pianista Józef Honti, młodzieniec o Lisztowskim wyrazie twarzy a wyglądzie i powiewności młodziutkiej panienki rozwinął słodycz delikatnej kantyleny i lekkiego uderzenia, z pod którego jednak tu i ówdzie ton spadał pod fortepian, nie dając natomiast prawie nic z siły w I., a humoru w III. części i wywołując tem wszystkiem raczej wrażenie gry jeszcze uczniowskiej tembardziej, że i rytmika czasem się chwiała grożąc wykolejeniem, którego uniknięto tylko dzięki przytomności i muzykalności dyrygenta, podążającego wiernie i bystro za zmianami solisty.

Radosną nowiną na tym koncercie było ogłoszenie występu Hubermanna. **ha.**

Z ruchu wydawniczego

S. M. DUBNOWA: HISTORYĄ NARODU ŻYDOWSKIEGO W 10 TOMACH. W wydawnictwie berlińskiem „Jüdischer Verlag“ (Berlin N. W. 7. Dorotheenstr. 35) ukazało się niedawno wielkie dzieło historyczne znanego historyka żydowskiego prof. S. M. Dubnowa.

Po dziele Henryka Graetza, które ukazało się przed 5-cioma laty jest dzieło Dubnowa pierwszem ujętem z nowoczesnego punktu widzenia i przy zastosowaniu ostatnich wyników wiedzy. Dzieło to rozpada się na trzy cykle. Pierwszy (tom 1—3) obejmuje okres pobytu Żydów na wschodzie, drugi (4—7) okres zachodni i trzeci (8—10) nowoczesną historyę Żydów. Tom pierwszy przełożony przez dra A. Steinberga rozpoczynający się pierwotną historyą Żydów, a zakończony wygnaniem babilońskiem, ukaże się z końcem marca. Drugi tom w sierpniu, trzeci w grudniu br. W roku 1926 ukaże się tom 4, 5, 6 i 7. Każdy tom zawiera około 500—600 stron wielkich arkuszy, całość obejmuje 5.000 stron. Wydawnictwo ogłosi wkrótce subskrypcye na całe dzieło po taniej cenie.

— **ZESZYT 2 (TOM II.) „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“** poświęcony jest sprawom niemieckim, grupując w sobie pierwszorzędny materyał dla oceny obecnej sytuacyi Niemiec. Zeszyt zawiera ogólny artykuł prof. Stanisława Kutrzeby o położeniu międzynarodowem Niemiec. Następnie p. Henri Lichtenberger, znakomity znawca życia i kultury współczesnych Niemiec, profesor Sorbony, daje świetną i głęboką charakterystykę przełomu wewnętrznego w Niemczech w artykule pt. „Obecny kryzys w Niemczech“. O niedomaganiach wewnętrzno-państwowych Niemiec pisze również p. Alfred Bzowiecki. Zagadnienie Prus Wschodnich, tak mało poruszane w naszej publicystyce, jest omówione wszechstronnie przez p. Henryka Prutenusa, głębokiego i bezstronnego znawcę tych zagadnień. Wreszcie b. minister prof. Kazimierz Władysław Kumaniecki poddaje krytycznemu omówieniu stanowisko prawno-państwowe Gdańska w artykule „Gdańsk Liga Narodów, Polska“. Do zeszytu dołączony jest pełny tekst części I. „Planu Dawes'a“, na którym oparte jest obecne życie gospodarcze Niemiec, a który nie był dotychczas opublikowany w języku polskim.

3-CI NUMER „WINNICY“ ukazał się już w kioskach i na półkach księgarskich i zawiera szereg fascynujących nowel i drobiazgów, których tematem jest kobieta i miłość we wszystkich jej formach i postaciach, pióra następujących autorów: G. Apollinaire, Ilja Erenburg, H. H. Ewers, Claude Farrere, Józef Jedlicz, Jan Parandowski, Henryk Zbierzchowski i w. in. Pewnego rodzaju hołdem, jaki oddaje zmarłemu pisarzowi miłośników miłości, po swojemu „Winnica“ jest doskonała frywolna przygoda Anatola France'a, skreślona na podstawie jego własnego opowiadania. Intymny dyalog pt. „Rajfurka“ niedawno odkrytego realisty greckiego Herodansa w doskonałym przekładzie J. Jedlicza, oraz cały szereg wytwornych anegdot różnych ras i epok o miłości i kobiecie dopełniają naiwnej całości. Numer drukowany na papierze kredowym, w zwiększonym formacie, bogato ilustrowany, ozdobiony trójbarwną okładką A. Halickiej, kosztuje po dawnemu 2 zł. Clou Nru 3-go stanowi oryginalny konkurs „Winnicy“ na najpiękniejszą przygodę miłosną każdego z jej czytelników i czytelniczek z wysokiemi nagrodami pieniężnemi dla odznaczonych.

Adres Redakcyi: Lwów, Zimorowicza 5.

ZE ŚWIATA.

Jerzy Clemenceau dostaje za artykuł 2000 dolarów?

P. Jerzy Clemenceau, który obecnie liczy prawie 84 lat, otrzymał w tych dniach propozycyę jednego z dzienników amerykańskich, aby napisał 10 artykułów o stanie politycznym Francyi. Honoraryum — 20 tysięcy dolarów.

Ale stary Clemenceau dowiódł raz jeszcze w życiu, że nawet nęcące propozycye pieniężne wcale mu nie imponują.

Odpisał bowiem natychmiast, co następuje:

Obecnie piszę swoje pamiętniki i nie chciałbym odkładać tej roboty. Pierwszą część zaczętą w 1919 roku, skończyłem właśnie teraz. Napisanie drugiej części będzie wymagało około 5 lat. Zdaje mi się, że po tej drugiej części napiszę jeszcze trzecią. Z chwilą, gdy doprowadzę pisanie pamiętników do końca chętnie przyjmę panów propozycyę. Bądźcie zatem panowie łaskawi powtórzyć swoją propozycyę za 10 lat. Wtedy spodziewam się, że będę mógł ją przyjąć i wykonać.

W kartach ujrzała śmierć Bizeta

Z okazyi pięćdziesięciolecia opery „Carmen“, obchodzonego niedawno uroczystem przedstawieniem w paryskiej operze komicznej, dzienniki francuskie przypominają dziwny fakt telepatyi, który się zdarzył w chwili śmierci kompozytora tej słynnej opery.

Było to wieczorem dnia 2 czerwca. W Bougival, pod Paryżem umierał Bizett w trzy miesiące równo od premiery swego nieśmiertelnego dzieła. W „Operze Comique“ tego wieczoru śpiewała partyę Carmeny słynna śpiewaczka Galli Marie.

W scenie z kartami Galli Marie nagle ujrzała w kartach zapowiedź śmierci. Wrażenie było tak silne, że artystka znalazłszy się za kulisami, zemdlała. Ocucono ją, ale z wielkim jedynie wysiłkiem skończyła partyę. Nazajutrz rano dowiedziano się, że w owej właśnie chwili umarł Bizett. Dziwne to zdarzenie opowiedział wówczas sprawozdawca Reyer w „Journal des Debats“.

DINTER PRZYWÓDCĄ FASZYSTÓW W TURYNGII. Na zebraniu niemieckich socyalistów narodowych w Turyngii wystąpił z wielkiem przemówieniem znany antysemita Dinter. Dinter oświadczył, że wraca do działalności politycznej i że z polecenia Adolfa Hitlera obejmuje kierownictwo nad partyą narodowych socyalistów w Turyngii.

Ile istnieje gatunków zwierząt i roślin?

465tys. - zwierząt, 220 tys. - roślin zna nauka

Uczeni odkrywają coraz nowe gatunki zwierząt i roślin tak, że liczby ich w świecie organicznym rosną gigantycznie. Tak np. w ubiegłych 40 latach ustalono około 400 tysięcy rodzajów bezkręgowych, podczas gdy jeszcze w roku 1886 znano „tylko“ 27 tysięcy gatunków zwierząt. Ilość kręgowców podają na 24,700, członkonogów na 309,000, mięczaków na 21,000 innych bezkręgowych na 16,000. Wszystkie prawie rodzaje zwierząt, jakie obecnie odkrywają, należą do członkonogów, a mianowicie do grupy owadów. Tak np. znane jest do tej chwili około 173 tysięcy chrabąszczy, 60 tysięcy motyli itd., itd. Prof. Wolff ogłosił niedawno w pewnym frankfurckiem piśmie, że łączna ilość gatunków zwierzęcych wynosi mniej więcej 465 tysięcy. Samych mrówek znamy 6,250 rodzajów. Także roślin znamy coraz więcej. W 1917 roku znano 149.500 gatunków wyższych roślin. Istnieje nad 50 tysięcy grzybów, 22 tysiące mchów, wodorostów itp. Bądź co bądź nie osiągają rośliny nawet połowy ilości gatunków zwierząt, choćby nawet przyjąć, że dzisiejsza nauka zna roślin 220 tysięcy.

Przegląd gospodarczy

HANDEL Z SOWIETAMI. W związku z dokonanymi przez „Wnieszstorg“ tranzakcyami handlowymi z przemysłem włókienniczym zawarte zostały poważne tranzakcye z cukrownictwem, na warunkach bardzo dogodnych dla stron obydwu. W myśl zawartej tranzakcyi ostatnie transporty cukru mają być załadowane w dniach najbliższych.

NOWELIZACYA AUSTRYACKIEJ USTAWY GÓRNICZEJ. W Min. Przemysłu i Handlu odbyła się przy współudziale delegatów ministerstw robót publicznych, skarbu rolnictwa i dóbr państw. reform rolnych oraz pracy i opieki społecznej, konferencya poświęcona projektowi noweli do austryackiej ustawy górniczej. Nowela ta ma za zadanie ułatwienie uzyskania kredytów koniecznych w wypadkach nadań górniczych. Jak nas informują nowa ustawa górnicza obejmująca całość Rzpltej jest już opracowana i w ciągu roku b. zostanie wniesioną pod obrady władz ustawodawczych.

—o-o—

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	16 III.	13 III.
Polski Bank Przem. I-VII	0·35	—
Bank Hipoteczny	0·60	0·60
Bank Małopolski	—	0·62
Ziemski Bank Kredyt.	0·16	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow	12·40	—
Polskie Tow. Handl.	0·31—0·32	0·31—0·34
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
Pharma "Mag. Jawornicki"	1·00	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	0·30	—
Żegluga Polska	0·12	—
Zieleniewski I—IV	14·40—14·55	13·75—13·90
H. Cegielski, Poznan	0·57—0·58	0·56—0·59
Parowozy I—V	0·63	0·63
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejowskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·57	0·56—0·58
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	1·10
„Wysoka" fabryka cementu	—	—
Sierszańskie Zak. Gor. S. A.	4·55	4·45—4·55
„Tepege" Tow. dla prz. gor.	1·65	1·45
Polska Nafta	0·57	0·55
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·15	—
„Okocim" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny	—	0·65
„Beton" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. ch. w Trzebini	0·57	—
„Azot" I—IV.	0·30	0·30—0·32
„Agrochemia"	—	—
„Alkohol" Przemysł spir.	0.95	—
Fabr. cukru w Chodorowie	0·50—4·60	4·50—4·60
Cukrownia Chybie I.	5·60	5·60
A. Piasecki	1·75	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	—
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
D. W. Niemojowski		—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	——	—

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17 — bony złote ——— pożyczka złota 840 milionów: a —— pożyczka dolarowa 3.59

Czeki: Belgia tranz. 26·26 — Holandya tranz. 207·30 Londyn tranz. 2482 Nowy Jork tranz. 517 — Paryż tranz. 2675 Praga tranz 1540 — Szwajcarya tranz. 99·99 Wiedeń tranz. 7·295 Włochy tranz. 21·13

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków —— Bank Przemysłowy Lwów 0·35 Bank Zw. Sp Zar. Poznań 11·00 Puls 0·15 ——— Wilno 0·23 —— Cukier Warszawa 5·75 —— — Cegielski 0·57 —— Ursus 2·00 Parowozy 0·65 —— — Zawiercie 19·50 Żegluga 0·28 Polska nafta 0·— Siła i Światło 0·32 —— Chmielew 0·50 Starachowice 2·21 ——— Pocisk 1·45 — Zieleniewski 14·25 Żyrardów 12·20 Chodorów 4 1/2

Giełda wiedeńska z dnia 16 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28·70 Zagrzeb i Belgrad 1158 Berlin 16860 Bruksela 3581 Budapeszt 9840 Bukareszt 342 Chrystiania 10850 Kopenhaga 12500 Londyn 34 —— Madryt 10020 Medyolan 2880 Nowy Jork 70900 Paryż 3650 Praga 2108 Sofia 512 Sztokholm 19100 Warszawa 13625 — 136,5 Zurych 13690 Dolary 70460 Belgijskie 3560 bułgarskie 456 duńskie 12600 marki niemieckie 16740 angielskie 338 — francuskie 3650 holenderskie 2820 włoskie 2890 jugosłowiańskie 1154 norweskie 10710 polskie 13640 — 13640 rumuńskie 350 szwedzkie 18600 szwajcarskie 13600 hiszpańskie 99 — czeskie 2[illegible] węgierskie 9,80 tureckie 347 —.

[illegible] Austr. renta kor. 4·95 [illegible] 4·9 losy tureckie 412 — Leuchkredit 222 — [illegible] Akt. kred. 185·75 Koleje austr. 417 [illegible] Kole [illegible] 58·5 Alpiny 383 [illegible] 201 — Silesja —— Galicja 1295 —— [illegible] 58·5 Bank Małopol. [illegible] Bank hipot. 76 [illegible] cement 319 — [illegible] 765 —— [illegible] Tepege [illegible]

[illegible] 16. 3 PAT. Paryż 26.70, Londyn 24.83, Nowy Jork 5.18, Belgia 26.20, Włochy 21.16, Hiszpania 73.70, Holandya 207,20, Berlin 123 i pół, Wiedeń 73.05. Sztokholm 139. i trzy czwarte, Oslo 79 i pół, Kopenhaga 93 i pół, Sofia 3.77 i pół, Praga 15.40, Warszawa 99 i trzy czwarte.

Manifestacya stolicy przeciwko planom niemieckim

w sprawie rewizyi zachodnich granic Polski.

Warszawa, 16. 3 Sin. (Telefonem). W ubiegłą niedzielę odbyły się w Warszawie mityngi i manifestacye, protestujące przeciwko planom niemieckim w sprawie rewizyi zachodnich granic Polski. Manifestacye odbyły się w zupełnym porządku. Plac teatralny i okoliczne ulice były zapełnione publicznością, wśród której byał znaczna ilość Żydów, nawet w tradycyjnych strojach żydowskich. Punktualnie o godz. 12, po odegraniu hejnału na wieży ratuszowej otworzył prezes rady miejskiej senator Baliński, w obecności całego magistratu i prezydyum rady miasta, jako teżprzedstawicieli różnych organizacyi, związków, stowarzyszeń i instytucyi, mityng protestujący. Wśród podniosłego nastroju wygłosił senator Baliński przemówienie, w którem wyraził silny protest przeciwko zakusom niemieckim w sprawie odebrania dzielnic zachodnich Polski. Po odegraniu przez orkiestrę „Roty" uformował się pochód manifestacyjny, na czele którego postępowała rada miejska. Pochód udał się przed gmach Rady ministrów. Wybrana delegacya z kilkunastu osób, wśród których byli także radcy żydowscy inż. Weisblatt, dr Bychowski i Maisel udała się do premiera Grabskiego. Premier Grabski oświadczył, że rząd stoi na straży obrony interesów i granic Rzeczypospolitej polskiej, które nie mogą być w żadnym razie zmniejszone. Po zakomunikowaniu manifestantom odpowiedzi premiera Grabskiego, pochód rozwiązał się w zupełnym spokoju. Przez cały czas manifestacyi był konsulat angielski, niemiecki i sowiecki silnie obstawiony strażą policyjną.

Koło Żydowskie domaga się ulg

przy spłacie podatku obrotowego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisyi skarbowo-budżetowej toczyła się dyskusya nad ustawą o podatku dochodowym. Sen. **Rottenstreich** (Koł Żyd) podnosi, że dnia 1 maja przypada płatność pierwszej raty podatku dochodowego, a w kwietniu trzeba uiścić cały podatek obrotowy za II. półrocze 1924. Trudno, ażeby wobec tego oba podatki bez rozłożenia na raty w należytym terminie uiścić.

Wiceminister skarbu **Markowski** przyznaje słuszność wywodom sen. Rottenstreicha, oświadcza jednak, że nie może zgodzić się na rozłożenie na raty bez zgody p. premiera.

Wobec tego komisya uchwaliła, ażeby referent senatu przy referowaniu tej sprawy na plenum, zwrócił uwagę na ciężką sytuacyę płatników i na konieczność rozłożenia jednego z tych podatków na raty.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusya w sprawie zwolnienia od podatku dochodowego Kółek rolniczych. Sen. Rottenstreich zwrócił uwagę, że Kółka rolnicze powinny obowiązywać te same przepisy co inne przedsiębiorstwa handlowe i nie jest rzeczą dopuszczalną stosowanie wobec nich jakichkolwiek przywilejów. Kółka rolnicze otrzymują kredyt w PKO. i w Banku Gospodarstwa Krajowego, znajdują się w lepszych warunkach, aniżeli inni kupcy i na towarach sprzedawanych przez siebie zarabiają jedną piątą wartości towaru, podczas gdy kupiec maksymalnie zarabia jedną dwudziestą.

W głosowaniu odrzucono odpowiedni wniosek sen. Rottenstreicha.

Konferencya Herriota z Chamberlainem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 16. 3. (D) W dniu dzisiejszym odbyła się w Paryżu konferencya między Herriotem a Chamberlainem.

Przedmiotem rozmowy obu mężów stanu były następujące sprawy: Zagadnienie protokołu genewskiego i wprowadzenie ewentualnych zmian, któreby umożliwiły przecież jego przyjęcie. Kwestya gwarancyi w związku z ewentualnem przyjęciem Niemiec do Ligi narodów. Sprawa kontroli nad rozbrojeniem Niemiec. Poruszona też została sprawa projektowanego przez prezydenta Coolidge'a zwołanie nowej konferencyi międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Chamberlain oświadczył w końcu, że spodziewa się, iż dalsza dyskusya nad temi sprawami będzie się mogła odbyć w Londynie podczas wizyty tamże Herriota.

Prez. Coolidge zwoła nową konferencyę rozbrojeniową

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 16 3. (D) Z Waszyngtonu donoszą, że istnieje pewność, że prezydent Coolidge zwoła obecnie nową konferencyę rozbrojeniową. W Białym Domu oświadczono, że prezydent Coolidge uważa obecną chwilę po odrzuceniu przez Anglię protokołu genewskiego za najodpowiedniejszą do przeprowadzenia konferencyi rozbrojeniowej.

Niemcy wobec uchwał Rady Ligi narodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 16. 3 (D.) W tutejszych kołach politycznych uważają odpowiedź Rady Ligi narodów za korzystną dla Niemiec. Poraz pierwszy omawiano w Radzie Ligi oficyalnie sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Z drugiej jednak strony podnoszą tu, że sprawa ta musi być rozwiązana łącznie z kwestyą paktu gwarancyjnego i opróżnienia strefy kolońskiej.

Brednie „Observer'a"

„Polska żyje na wulkanie"!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 16. 3 (D.) Sprawozdawca polityczny „Observera" podaje, iż Chamberlain oświadczył Herriotowi, że Polska winna dla uzyskania pewności odstąpić Niemcom korytarz gdański i Górny Śląsk(!) Polska, podaje ów sprawozdawca polityczny, żyje na wulkanie i w interesie jej leży, aby uzyskać pewność i zabezpieczenie przed sąsiadami kosztem choćbyustępstw terytoryalnych.

Wyjazd lorda Balfoura na otwarcie uniw. hebrajsk.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 16 3. (D) Z Londynu donoszą, że lord Balfour odjechał dziś do Jerozolimy na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego.

Przedstawiciel uniw. warszawskiego na otwarcie uniw. hebrajskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 3 Sin. Jako przedstawiciel uniwersytetu warszawskiego na uroczystość otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie wyjeżdża prof. dr Jerzy Modrakowski.

Przed upadkiem Primo de Rivery

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 16. 3 (D.) Madrycki korespondent Daily Mail donosi, że upadek Primo de Rivery jest spodziewany w najbliższych dniach.

Kandydatura Ludendorffa na prez. Rzeszy!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin. 16 3. (D) Stronnictwo ludowców (Völkische) postawi oficyalnie kandydaturę Ludendorffa na prezydenta Rzeszy.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser, Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7